TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
16 - 22 stycznia 2024 r. ■ nr 3 (934) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Ostrowskie Spotkanie z Kolędą

STRONA 19

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Z płonącego domu wyniósł kobietę

- Nie czuję się bohaterem - mówi skromnie Paweł Gawron.
- Dzięki jego brawurowej akcji udało się uratować życie Eweliny Koziej.
- Kobieta i jej schorowany ojciec są jednak w bardzo trudnej sytuacji.
- Nie wiem, co będzie dalej... - mówi pani Ewelina.
- Ruszyła internetowa zbiórka pieniędzy dla pogorzelców z Samoklęsk. Liczy się każda złotówka!

STRONA 5

Ogień zniszczył dom

Sąd: Skarga Mirosława Makarewicza na odwołanie z funkcji dyrektora szpitala oddalona

STRONA 23

Informator starostwa

STRONA 5

Tomasz Marzęda: To, że z panem dyrektorem nie chwalimy się w mediach, to nie znaczy, że nic nie robimy

Starosta Lubartowski

Pewne prace wymagają ciszy

STRONA 22

Artur Szczupakowski: Przygotowuję nowy program naprawczy szpitala

Dyrektor SP ZOZ w Lubartowie

Wszystko zależy od polityki nowego rządu

STRONA 22

Czterech kandydatów na wójta gminy Niemce? Dwóch pewniaków już jest

STRONA 20

Radni o petycji MOL w sprawie żony starosty: To nie nasza kompetencja

STRONA 4

Gm. Lubartów: Mają dość bajora na „wicherku”

STRONA 21

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl
Placówka Partnerska
GENERALI Proama
Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

Codzienne bezpłatne badanie wzroku
Szeroki wybór opraw
Okulary na raty 0%
Okulary korekcyjne
Realizacja recept NFZ
ul. Lubelska 5, 21-100 Lubartów
Twoja galeria Lubartów I pierto
tel. 512 685 931
NFZ

N 2865
ISSN 2392-2184
9 772392 218400 03
LUB

eprasa.pl 3934f2c969

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

16 STYCZNIA
godz. 7.00 - 15.00,
Białobrzegi Kol. (2)
godz. 7.30 - 15.30,
Niedźwiada (2)
godz. 8.00 - 11.00,
Jeziorzany (3), Kozłówka (1)
godz. 10.00 - 13.00,
Kamionka Szkoła,
Jeziorzany Oczyszczalnia,
Kozłówka (10)
godz. 12.00 - 15.00,
Kierzkówka Kol. Blizocin (2),
Kozłówka (11)

17 STYCZNIA
godz. 7.00 - 15.00,
Starościn (5)
godz. 8.00 - 14.00,
Wola Niemiecka (4)
godz. 8.00 - 11.00,
Ciotcza (5), Drewnik (1),
Kozłówka (8)
godz. 10.00 - 13.00,
Gołąb (4), Drewnik (2),
Kozłówka (9)
godz. 12.00 - 15.00,
Gołąb(5), Anielówka (2),
Kamionka (10)

18 STYCZNIA
godz. 7.00 - 12.00,
Wola Blizocka(1)
godz. 7.30 - 15.30,
Jedlanka Podleśna
godz. 8.00 - 11.00,
Anielówka (1), Dys (3)
godz. 9.00 - 14.00,
Rudka Kozłowiecka (3)
godz. 10.00 - 13.00,
Katarzyn (2), Dys WWG
godz. 12.00 - 15.00,
Dębiny (5), Dys Wodociąg

19 STYCZNIA
godz. 7.00 - 12.00,
Samoklęski Hydrofornia
godz. 8.00 - 11.00,
Gawłówka (2)
godz. 12.00 - 15.00,
Kierzkówka (3)

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Pięć gwiazdek dla Pawła Gawrona

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W stali od jednego do pięciuPan Paweł uratował z pożaru mieszkankę Samoklęsk. Przez okno wszedł do jej płonącego domu. - Założyłem kurtkę na głowę i długo się nie zastanawiając, ruszyłem do środka. Jeszcze za mną krzyczeli „gdzie ty tam wchodzisz, tam ogień jest!". Miałem chwilę zwątpienia, jak zobaczyłem ten ogień. Ale wskoczyłem - relacjonuje mieszkaniec Samoklęsk.

Gdy wpadł do pokoju Eweliny, dymu było tak dużo, że widoczność była niemal zerowa.
- Kucnąłem i dopiero wtedy zobaczyłem, że Ewelina leży na łóżku. Była nieprzytomna. W tym czasie pozostali wybili okno od zewnątrz. Ja jestem drobny chłopaczek. Ale dałem radę dociągnąć ją do tego okna. Oni złapali ją za ręce, ja za nogi i jakoś ją wyciągnęliśmy. Ja w tym szoku wybiegłem tą samą drogą, którą wszedłem - opisuje Paweł Gawron.
O pożarze piszemy więcej na s. r5

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 20 SOB.

VII Koncert Kolęd i Pastorałek, Gmina Jeziorzany, Kościół p.w. Trójcy Świętej w Jeziorzanach, godz. 11

STYCZEŃ 21 NIEDZ.

Piątka dla Hospicjum, sala widowiskowa Lubartowskiego Ośrodka Kultury, godz. 1421 stycznia - niedziela - „Pastorałko nieś się biała", PMDK, godz. 17

NEKROLOGI

Aleksander Sandryk Słomiński
68 lat, zm. 28 grudnia

Marek Kosiński
63 lata, zm. 31 grudnia

Krzysztof Bliźniuk
76 kat, zm. 7 stycznia

Genowefa Szostak
79 lat, zm. 7 stycznia

Janina Trąbka
86 lat, zm. 7 stycznia

Leszek Góźdź
71 lat, zm. 6 stycznia

Maria Michna
68 lat, zm. 9 stycznia

Jan Marzęta
73 lata, zm. 8 stycznia

Antoni Zdunek
94 lata, zm. 11 stycznia

Stanisława Kożuchowska
90 lat, zm. 11 stycznia

Tadeusz Trościanko
87 lat, zm. 12 stycznia

Grażyna Szysiak
70 lat, zm. 11 stycznia

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 16 - 22 STYCZNIA :
- Polanki JBB - 21,39 zł/kg
- Ser pleśniowy PRESIDENT naturalny, brie 120-125 g - 5,59 zł
- Bombonierka Solidarność 190 g - wybrany asort. - 14,99 zł
- Gruszka Niećko - 6,99 zł/kg
- Metrowiec - produkcja własna - 28,99 zł/kg

Kupon na bezpłatny przegląd okien kamerą termowizyjną
tel. 609725443

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 3934f2c969

W czwartek sesja budżetowa. Kto poprze uchwałę?

LUBARTÓW: Radni, którzy byli niezdecydowani w grudniu, widzą teraz korzyści w poparciu budżetu na 2024 r. Ostatecznych decyzji jeszcze kluby nie podjęły, w KO nie będzie dyscypliny klubowej.

W projekcie budżetu znaczna część wydatków zaplanowana jest na inwestycje drogowe. Najpoważniejszą z nich jest budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg na os. 3 Maja za 8,4 mln zł. Na budowę Drogi Wschodniej miasto planuje ponad 275 tys. zł. Ma być przebudowana ul. Osikowa i droga boczna ul. Leśnej. Miasto planuje pieniądze na dokumentacje techniczne ul. Tęczowej, Lotników i Błękitnej. Ważne w planie budżetu są inwestycje szkolne. Zakładana jest modernizacja łazienek w SP 3 za 50 tys. zł i zakup hydrantu dla SP 1. W przedszkolach miejskich mają być nowe dachy - w planie jest modernizacja części dachu na Przedszkolu nr 4 za 30 tys. zł i wymiana dachu na Przedszkolu nr 2 za 50 tys. zł.

Przy szkołach planowane są obiekty sportowe. Przy SP 4 ma być budowane boisko wielofunkcyjne za 620 tys. zł, a przy II LO - wielofunkcyjne boisko z zadaszeniem. Wartość tej inwestycji jest bardzo wysoka - 4,6 mln zł.

Budżet miał być uchwalony już w grudniu, wtedy jednak projekt uchwały został zdjęty z porządku obrad. Premier Donald Tusk pojechał do Brukseli odblokowywać pieniądze z KPO. Burmistrz Krzysztof Paśnik zakładał, że może to wpłynąć na budżet miasta. Wszyscy radni zgodzili się na zdjęcie tego punktu z porządku obrad.

- Sytuacja jest dynamiczna, ale na razie aktualny jest dotychczasowy projekt budżetu - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

W grudniu zapowiadało się, że przeciw budżetowi zagłosują radni z klubu PiS - byłego koalicjanta burmistrza Paśnika. Piotr Kusyk, przewodniczący klubu, wymieniał inwestycje, które radni PiS proponowali umieścić w projekcie budżetu, ale się tam nie znalazły. To m.in. przebudowa Al. Zwycięstwa, zakup drugiego busa miejskiego, remont zadaszenia nad targowiskiem miejskim. Przeciw był także radny niezrzeszony Jacek Tomasiak. Za budżetem miał głosować klub Wspólny Lubartów. Kluby KO i Wspólnota Lubartowska nie były zdecydowane, jak zagłosować.

Marcin Kusyk

Piotr Kusyk
klub PiS

Budżet się nie zmienił, więc i stanowisko klubu się nie zmienia. Nic, o czym mówiliśmy, nie zostało uwzględnione w projekcie budżetu. Czekaliśmy, miały się pojawić jakieś dodatkowe środki w budżecie, a ja ich nie widzę. Klub będzie głosował przeciw.

Marek Polichańczuk
klub Wspólnota Lubartowska

Jeszcze nie wiemy, jak zagłosować. Zdania są podzielone z tego względu, że budżet będzie realizowany przez nowo wybranego burmistrza. Mamy nadzieję, że nie będzie to obecny burmistrz, tylko nasz burmistrz. Nieuchwalenie budżetu i scedowanie tego na RIO oznaczałoby konsultowanie wszelkich zmian w budżecie z RIO. Dlatego zastanawiamy się, czy poprzeć budżet, chociaż się nam nie podoba, ale decyzji jeszcze nie podjęliśmy.

Andrzej Zieliński
klub KO

Nie będziemy mieli dyscypliny w klubie. Za trzy miesiące koniec kadencji, wszystkie postępowania, w tym przetargowe będą realizowane w II połowie roku. Kompetencje Rady Miasta w zakresie uchwalenia budżetu miasta są dość ograniczone. Może nie przyjąć budżetu albo przyjąć w takim zakresie, w jakim burmistrz akceptuje. Nie można przegłosowywać poprawek, można proponować burmistrzowi, żeby je wprowadził. Będę rozmawiał jeszcze z burmistrzem, żeby pewne poprawki wprowadził. Z mojego punktu widzenia jako radny mam powody może nie do zadowolenia, ale do satysfakcji. W projekcie budżetu pojawiły się dwie pozycje, o które zabiegałem. To budowa kanalizacji deszczowej na u. 3 Maja i Droga Wschodnia, wprawdzie tylko dokumentacja.
Z punktu widzenia jako przewodniczącego komisji oświaty - pomijam termomodernizację II LO, bo ona się już kończy, ale budowa boiska wielofunkcyjnego przy II LO to ważna inwestycja. Odrzucenie budżetu spowoduje, że tej inwestycji nigdy możemy nie mieć. Plan budowy boiska przy SP 4 - od lat mówiło się, żeby zbudować coś, co będzie służyło nie tylko uczniom SP 4, ale też innym mieszkańcom. Nie byłem zwolennikiem budowania hali treningowej przy ul. Szkolnej, byłem za tym, żeby powstała przy ul. Parkowej, gdzie jest cały kompleks MOSiR, ale skoro dostaliśmy 7 mln zł z Polskiego Ładu, to szkoda byłoby tych pieniędzy. Zawodnicy taekwon - do, tenisa stołowego, są bardzo zadowoleni, że ta hala powstanie. Czy poprzemy budżet, to kwestia indywidualna radnych KO.

Przy SP 4 ma być budowane boisko wielofunkcyjne za 620 tys. zł, a przy II LO - wielofunkcyjne boisko z zadaszeniem

Lubartowskie szkoły w rankingu Perspektyw 2024. Technikum z Chopina na 32. miejscu w kraju!

Lubartowskie szkoły dobrze wypadły w tegorocznych rankingu Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy".

- W gronie najlepszych tego typu szkół w Polsce znalazło się II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie, zajmując 534. miejsce w kraju i 23. w województwie lubelskim. Tym samym w rankingu liceów ogólnokształcących II LO jest najwyżej sklasyfikowaną placówką spośród szkół powiatu lubartowskiego. Jednocześnie II LO uzyskało po raz kolejny prestiżowe wyróżnienie: „brązową tarczę" - chwali się sukcesem miejskie II LO w Lubartowie.

Powiatowe I LO przy ul. Chopina, wchodzące w skład Zespołu Szkół nr 2, zajęło w rankingu liceów 843 miejsce w kraju (rok wcześniej - 775). Uzyskało „brązową tarczę".

Dobrze wypadły szkoły zawodowe.

2 miejsce w województwie Technikum Zawodowe nr 2

- Technikum Zawodowe nr 2 na 32 pozycji w kraju! Złota tarcza i drugie miejsce w województwie lubelskim w rankingu Perspektywy 2024 – taki początek roku dla lubartowskiego Technikum Zawodowego nr 2 w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki jest spełnieniem marzeń, ale również nagrodą za ciężką pracę całej społeczności szkolne! - szczyci się ZS 2.

- W 26. edycji Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2024 r. Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie awansowało na 31 miejsce w województwie lubelskim - podaje RCEZ. W 2022 r. placówka uplasowała w rankingu wojewódzkim na 53 pozycji, w 2023 r. na 43 pozycji.

Marcin Kusyk

Podejrzani goście na ul. Łąkowej w Lubartowie

- Chcę, żeby ostrzec mieszkańców ul. Łąkowej i sąsiednich ulic - mówi Czytelnik, którego odwiedziła grupa podejrzanie zachowujących się osób. Jego zdaniem obcy, którzy naszli go w domu, mogli chcieć go okraść.

- Wieczorem siedziałem w domu, nagle ktoś zapukał. Żona otworzyła, powiedziała, że jacyś ludzie do mnie przyszli. Były to dwie kobiety i trzech mężczyzn. Mieli do mnie jakieś dziwne pretensje, żale, zupełnie nie widziałem, o co im chodzi. W czasie rozmowy zauważyłem, że rozglądają się po mieszkaniu, inni kręcą się po posesji. Zaniepokoiło mnie to, więc zadzwoniłem do dzielnicowego. Oni uciekli. Zapamiętałem jednego, który utykał - relacjonuje Czytelnik. Jak twierdzi, policja miała już zidentyfikować jednego z mężczyzn, którzy naszli dom naszego Czytelnika.

- Może myśleli, że to bogaty dom, bo stały samochody - zastanawia się Czytelnik. Obawia się, że podejrzanie zachowujący się goście chcieli okraść jego dom.

O sprawę zapytaliśmy rzecznik KPP w Lubartowie, sierż. szt. Jagodę Stanicką. Obiecała odpowiedzieć, gdy tylko uda się jej ustalić okoliczności zdarzenia.

Marcin Kusyk

Fatum wisi nad toaletą: jak nie podglądacz, to wandal

Lubartów: Urząd Miasta Lubartów opublikował zdjęcia zdemolowanego szaletu miejskiego przy ul. Farnej. Wandale doszczętnie zniszczyli toalety. Straty oszacowano na kilka tysięcy złotych.

- Porozbijana armatura, pourywane podajniki papieru i zniszczone elementy wyposażenia. Niestety, to najnowsze obrazki z toalety miejskiej przy ul. Farnej, w której doszło do kolejnego już aktu wandalizmu. Tym razem straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Informujemy, że sprawa została zgłoszona policji, a sprawcy są już ustaleni. Jako samorząd będziemy domagali się od nich zwrotu kosztów naprawy toalety - czytamy w oficjalnym komunikacie Urzędu Miasta.

Jak zapewnia urząd, wejście główne do toalety miejskiej objęte jest monitoringiem, co umożliwia identyfikację sprawców wandalizmu.

Pech nie opuszcza tego miejsca. Niedawno informowaliśmy o mężczyźnie, który wszedł do damskiej toalety i jak wszystko wskazuje po to podglądać kobiety. Policja ustaliła, kim jest, ale uznała, że jeszcze nie dopuścił się czynu zabronionego.

Ewa Jaszczak

LUB

Pojemników na papier nie da się ponownie zamontować na ścianę. Wymagają wymiany

Zniszczeniu uległa armatura łazienkowa

eprasa.pl 3934f2c969

Miejscy radni o petycji MOL w sprawie żony starosty: To nie nasza kompetencja.

MOL: To była nasza prowokacja

Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Miasta zajęła się 9 stycznia petycją Fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów w sprawie zatrudnienia żony starosty w powiatowej szkole. - Co Fundacja MOL chciała uzyskać? Dla mnie to jest niejasne - zastanawiał się radny Jacek Bednarski, członek komisji.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w czasie dyskusji nad petycją MOL. Od lewej Artur Kuśmierzak, Renata Mazur, Anna Kuszner, Jacek Bednarski, przewodniczący Rady Miasta Tomasz Krówczyński, w posiedzeniu komisji brała też udział Wiesława Romańska-Serwin

Anna Kuszner
przewodnicząca komisji Skarg, Wniosków i Petycji RM Lubartowa

Rada Miasta Lubartów nie jest organem właściwym do rozpatrzenia petycji

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów 17 grudnia opublikowała petycję do Rady Miasta Lubartów i Rady Powiatu Lubartowskiego w sprawie zatrudnienia żony starosty Tomasza Marzędy w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej - szkole podległej samorządowi powiatowemu. W dokumencie autorki proszą radnych miejskich i powiatowych o wydanie stanowiska w tej sprawie.

Przypomnijmy, że żona starosty została zatrudniona w RCEZ jesienią ub. roku w sekretariacie szkoły. Przeszła tam z Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych.

„Jako organy stanowiące i kontrolne mają Państwo prawo wyrazić opinię na temat polityki kadrowej w jednostkach podległych. RCEZ mieści się w Lubartowie i jest ściśle związane z mieszkańcami naszego miasta" - czytamy w treści petycji opublikowanej na profilu MOL na Facebooku. „Petycja jest wynikiem interwencji, którą podejmujemy na prośbę oburzonych mieszkańców" - uzasadnia Fundacja MOL.

Komisja Rady Miasta: Przekazać petycję dyrekcji RCEZ

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta zebrała się 9 stycznia w celu rozpatrzenia petycji. Na posiedzeniu komisji nie było przedstawiciela MOL. Członkowie komisji podkreślali, że zajmowanie się tą sprawą nie należy do ich kompetencji jako radnych miejskich.

- Dyrektor RCEZ w Lubartowie posiada wyłączną kompetencję w zakresie podejmowania decyzji o zatrudnianiu lub zwalnianiu pracownika szkoły. Rada Miasta Lubartów nie jest organem właściwym do rozpatrzenia petycji - mówiła przewodnicząca komisji, radna Anna Kuszner. Według radnego Artura Kuśmierzaka wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

- Pracownik samorządowy został przeniesiony na podstawie przepisów prawa. Nie podlega też bezpośrednio staroście jako mężowi, tylko dyrektorowi - mówił radny Artur Kuśmierzak.

- Co Fundacja MOL chciała uzyskać? Dla mnie to jest niejasne - zastanawiał się radny Jacek Bednarski.

- Jako Rada Miasta nie mamy żadnych kompetencji kontrolnych wobec RCEZ - dodała radna Renata Mazur. Komisja postanowiła, że będzie Radzie Miasta rekomendować przekazanie petycji dyrektorowi RCEZ jako organowi właściwemu do jej rozpatrzenia. Za takim rozwiązaniem głosowało czworo członków komisji, jeden, Jacek Bednarski, wstrzymał się od głosu.

MOL: Rada nie stanęła na wysokości zadania

Fundacja MOL zareagowała po posiedzeniu komisji.

- Była to z naszej strony prowokacja, mająca na celu pokazanie wyborcom, że ich radni uciekają od odpowiedzi na trudne pytania. Są ludźmi do ustawiania się do zdjęć przy festynach, pomnikach, obchodach świąt i przecinania wstęg. Nie szukajcie odpowiedzi na zgłaszane problemy natury ogólnej i etycznej, bo często sami akceptujecie zachowania opisane w petycji - wyjaśniają na facebooku działaczki fundacji motywy złożenia petycji. Fundacja krytycznie ocenia zachowanie radnych miejskich i powiatowych. - Na wysokości zadania nie stanęła ani Rada Miasta, ani Rada Powiatu. Nie usłyszycie, że radni potępiają kumoterstwo i nepotyzm w sferze ogólnej - grzmią działaczki.

Komisja Skarg i Petycji Rady Powiatu w ogóle nie zajmowała się tą petycją MOL. Uznano, że nie spełnia ona wymogów, aby być traktowana jako petycja.

Marcin Kusyk

Auto dachowało na drodze. Kierowca był pijany

Fot. KPP Łęczna

Kierowca jechał sam. Był pijany

ŁĘCZNA: Blisko 2 promile alkoholu w organizmie miał 47-letni kierowca. Jazdę autem zakończył, dachując.

W nocy (11 stycznia) w miejscowości Głębokie gmina Cyców policjanci zostali poinformowani o dachowaniu pojazdu.

- Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zastali auto w pozycji na boku przy jednej z posesji. Z ustaleń mundurowych wynika, że kierujący peugeotem na prostym odcinku drogi wojewódzkiej 838 stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego zjechał do rowu, a następnie kilkukrotnie dachował - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Za kierownicą auta był 47-letni mieszkaniec gminy Mełgiew, który był pod widocznym wpływem alkoholu. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Z samochodu został wyciągnięty przez Straż Pożarną. 47-latek jechał sam.

Joanna Niećko

Trzy śluby (prawie) na jeden rozwód

LUBARTÓW: Aktów urodzenia w 2023 r. było 796, aktów zgonu - 592. Urząd Miasta podał statystyki za 2023 r.

Pierwsze dziecko urodzone w Nowym Roku: 2 stycznia 2024 r., godz. 9.58 – dziewczynka.

Ilość aktów urodzenia w 2023 r. - 796.

Liczba zameldowanych w Lubartowie noworodków - 64 (25 dziewczynek, 39 chłopców)

Najpopularniejsze imiona żeńskie: Hanna, Zofia, Klara.

Najpopularniejsze imiona męskie: Nikodem, Aleksander, Jan.

Oryginalne imiona: Eufrozyna, Elmir, Milan, Dajan, Fabiusz.

Liczba udzielonych ślubów cywilnych - 67

Liczba ślubów konkordatowych – 87

Ilość rozwodów – 59

Wydano 20 decyzji w sprawie zmiany nazwiska, 7 w sprawie zmiany imienia oraz jedną w sprawie zmiany imienia i nazwiska.

Akty zgonów – 592 (293 kobiety, 299 mężczyzn)

Liczba zameldowanych mieszkańców miasta w 2023 r. - 20 412

- na pobyt stały - 20 197 (10 794 kobiety, 9 403 mężczyzn),

- na pobyt czasowy - 215 (104 kobiety, 111 mężczyzn).

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Kucharz, Łęczna/ Powiatowy Zakład Aktywności Zawodowej	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Kierowca kat. B, Antoniów/ Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną		4 200,00 zł	z
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z
Informatyk, Cyców/ Bank Spółdzielczy	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	0,2	1 060,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	uu
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	4 242,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	4 242,00 zł	u
Elektryk, Milejów/ Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ ŁĘCZ – TRANS	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC/ frezer CNC, Łęczna/ MALINEX	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Stary Uścimów/ Szkoła Podstawowa	1	4 259,00 zł	u
Ładowacz, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Kierowca pojazdów pow. 3,5 tony, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z
Elektromechanik pojazdów samochodowych, Łucka/ Henryk Biały	1	3 600,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

R E K L A M A

LUB

eprasa.pl 3934f2c969

Bezpieczeństwo na drogach

- najważniejsze inwestycje 2024 roku!

Starostwo Powiatowe w Lubartowie rozpoczyna inwestycje remontowe kolejnych dróg. Ponad 31 milionów złotych w tym roku zostanie wydanych na poprawę jakości dróg powiatowych i bezpieczeństwo mieszkańców.

Jakie nowe inwestycje drogowe zostaną, dzięki działaniom lubartowskiego Zarządu Powiatu, zrealizowane w 2024 roku? Gdzie będzie bezpiecznie i komfortowo?

Lubartów

Najwcześniej mieszkańcy Lubartowa powinni odczuć poprawę bezpieczeństwa na ulicy Szaniawskiego, gdzie zostanie przebudowane przejście dla pieszych. W tym miejscu zmodernizowane zostanie przejście dla pieszych, wybudowana sygnalizacja świetlna i oznakowanie pionowe i poziome. Wszystkie te prace poprawią bezpieczeństwo nie tylko pieszych, ale i kierowców.

„Bardzo zależy nam na poprawie bezpieczeństwa w tym miejscu. Z tego przejścia korzystają dzieci, które uczą się w SP1 – mówi starosta Tomasz Marzęda – doskonale znam to miejsce, gdyż moi synowie korzystali z niego w drodze do szkoły. Bezpieczeństwo najmłodszych jest dla mnie osobiście priorytetem".

Kolejne efekty zobaczymy już w połowie roku, gdy do użytku zostanie oddany nowy wygodny chodnik i pas rowerowy wzdłuż ulicy Kopernika w Lubartowie. Wyremontowany zostanie prawie półtorakilometrowy odcinek. Całość inwestycji pochłonie blisko dwa miliony złotych, a znaczna część tej kwoty zostanie sfinansowana ze środków pozyskanych z kolejnej edycji Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pieniądze pozyskane z tej tury programu musiały zostać przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu.

Most w Luszawie

Następną ważną inwestycją w infrastrukturę drogową w powiecie lubartowskim jest przebudowa mostu na Wieprzu w Luszawie, na trasie Firlej – Serock – Luszawa. Już latem ubiegłego roku został złożony, decyzją zarządu powiatu, wniosek o dofinansowanie remontu mostu. Na początku listopada 2023 roku, most został zamknięty ze względu na zły stan techniczny zagrażający bezpieczeństwu. Jak informował powiatowy zarząd dróg taki stan rzeczy wynikał z licznych aktów wandalizmu, zniszczeniu ulegały nie tylko drewniane bariery mostu, ale również jego nawierzchnia. Most w Luszawie to stara drewniana konstrukcja narażona na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych, które wpływają na jego kondycję. Przebudowa mostu jest niezbędna, ponieważ dzięki niej rolnicy będą mogli dojeżdżać do swoich pól po drugiej stronie rzeki. Od momentu zamknięcia zmuszeni byli korzystać z mostu w Serocku. Dzięki dofinansowaniu z programu Polski Ład i pięcioprocentowemu wkładowi własnemu zaplanowane jest poszerzenie mostu, ułożenie nowej nawierzchni, zamontowanie także nowych bezpiecznych barier ochronnych. Drogi dojazdowe zyskają nową nawierzchnię. Zarząd Dróg Powiatowych wspólnie z „mostowcami" uzgadnia zakres i wykonanie programu funkcjonalno- użytkowego, który jest niezbędny do ogłoszenia przetargu na przebudowę mostu w systemie „Zaprojektuj i wybuduj".

Gmina Kamionka, Serniki, Ostrów Lubelski

Największe zmiany czekają mieszkańców dwóch gmin: Kamionka i Serniki. Dwa mocno wyeksploatowane odcinki dróg zostaną wyremontowane. W gminie Kamionka nową nawierzchnię zyska kolejny odcinek na trasie Kozłówka – Dąbrówka. Jeszcze w grudniu Zarząd Dróg Powiatowych rozstrzygnął przetarg na remont prawie trzykilometrowego odcinka. Do przetargu stanęło pięć podmiotów. Prace remontowe na drodze przeprowadzi wykonawca, który remontował pierwszy odcinek trasy Kozłówka - Dąbrówka w 2023 roku. 16 stycznia (w dniu publikacji artykułu) zostanie podpisana umowa na wykonanie przebudowy drogi, a co za tym idzie, już w ciągu tygodnia firma przejmie plac budowy i będzie mogła rozpocząć prace. Zostanie wzmocniona istniejąca nawierzchnia, poprzez wykonanie nowych warstw konstrukcyjnych, droga zostanie poszerzona. Po obu jej stronach powstaną pasy dla rowerów i pobocza. Dzięki takiemu rozwiązaniu uczestnicy ruchu zarówno piesi, rowerzyści i kierowcy będą czuli się bezpieczniej. Ten odcinek drogi jest intensywnie eksploatowany nie tylko przez mieszkańców gminy, ale także przez turystów odwiedzających Lasy Kozłowieckie. To wzdłuż tego odcinka drogi zatrzymują się osoby przyjeżdżające na wycieczki po kozłowieckim kompleksie leśnym oraz turyści udający się do Pałacu Zamoyskich w Kozłówce. Korzystają z niej także rowerzyści dojeżdżający do leśnych szlaków rowerowych. Na poprawę bezpieczeństwa wpłynie montaż barier i balustrad oraz nowe oznakowanie pionowe i poziome. Wybudowane zostaną miejsca parkingowe oraz powstanie miejsce relaksu. Wzdłuż drogi ułożone zostaną chodniki (w miejscowości Dąbrówka). Z nowej infrastruktury drogowej będzie można korzystać już pod koniec tego roku.

W gminie Serniki przeprowadzony zostanie już piąty etap przebudowy drogi Wola Sernicka – Kaznów. Tym razem drogowcy zajmą się prawie 7-kilometrowym odcinkiem od szkoły podstawowej w Woli Sernickiej do krzyża przed Kaznowem. Mieszkańcy, radni powiatowi oraz samorząd gminny bardzo aktywnie zabiegali o remont nawierzchni tej drogi.

„Od pewnego czasu zauważane było znaczne pogorszenie komfortu jazdy tą drogą – informuje **Grzegorz Jaworski**, dyrektor ZDP w Lubartowie. – *Na tym odcinku odbywał się wzmożony ruch z powodu remontu na drodze wojewódzkiej. W listopadzie ubiegłego roku rozstrzygnięty został przetarg na remont drogi. Oferty złożyło pięć firm. Pod koniec roku została podpisana umowa i wyremontowaną, bezpieczną drogą kierowcy pojadą już pod koniec tego roku".* Droga Wola Sernicka – Kaznów zostanie poszerzona a jej nawierzchnia wzmocniona. Wyremontowany zostanie istniejący chodnik oraz powstanie nowy odcinek. Przeprowadzony zostanie remont istniejących zjazdów, remont lub przebudowa włączeń z drogami bocznymi, poprawa odwodnienia drogi poprzez oczyszczenie lub odtworzenie istniejących rowów przydrożnych a także odmulenie istniejących przepustów.

Nowa Jedlanka na finiszu

W dalszym ciągu trwają prace na drodze w Nowej Jedlance, które rozpoczęły się w sierpniu ubiegłego roku. Remontowany jest prawie dwukilometrowy odcinek. Droga zyska nową nawierzchnię oraz asfaltowy ciąg rowerowo-pieszy. W tej chwili ze względu na niskie temperatury oraz intensywne opady śniegu prace zostały wstrzymane. Zarząd dróg wspólnie z inspektorem nadzoru zdecydowali o czasowym wstrzymaniu prac obawiając się wadliwego wykonania w obecnie panujących warunkach atmosferycznych.

Inwestycje drogowe. Co, gdzie i za ile?

- **Przebudowa mostu na rzece Wieprz** w ciągu drogi powiatowej nr 1538 L w miejscowości **Luszawa** wartość: 2 128 550,00, dofinansowanie **Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych 1 999 750,00zł.**

- **Przebudowa drogi powiatowej** nr 1557 L, od km 4+198,5 do km 11+145, od miejscowości **Wola Sernicka do miejscowości Kaznów,** wartość: 14 930 800,80 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 8 869 782,65 zł.

- **Przebudowa drogi powiatowej** nr 1546 L, od km 2+169,19 do km 4+860,98, od miejscowości **Kozłówka do miejscowości Dąbrówka,** wartość: 12 659 242,17 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 7 520 341,72 zł.

- **Przebudowa chodnika** przy drodze powiatowej nr 1539 L na ul. Kopernika (gm. Lubartów), wartość: 339 092,31 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 223 889,40zł. Realizacja zadania: czerwiec 2024 roku.

- **Budowa chodnika** przy drodze powiatowej nr 1539 L na ul. Kopernika (gm. Lubartów), wartość: 293 028,15 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 369 918,04 zł. Realizacja zadania: czerwiec 2024 roku.

- **Przebudowa chodnika** przy drodze powiatowej nr 1539 L na ul. Kopernika (gm. Miasto Lubartów), wartość: 1 186 664,37 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 293 028,15 zł. Realizacja zadania czerwiec: 2024 roku.

- **Przebudowa przejścia dla pieszych** w ciągu drogi powiatowej nr 1579 L w m. Lubartów ul. Szaniawskiego, wartość: 250 450,00 dofinansowanie **Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg** 198 400,00 zł. Realizacja zadania: czerwiec 2024 roku.

Lubartów - ul. Szaniawskiego

Zamknięcie mostu na Wieprzu w Luszawie

Budowa drogi Kozłówka - Dąbrówka I etap

Budowa drogi w Nowej Jedlance

eprasa.pl 3934f2c969

Górnicy coraz bardziej wątpią, że taki plan uda się zrealizować. Czy odpowiedzi członków Zarządu ich uspokoją?

Węgla na rynku jest za dużo, a Bogdanka chce zwiększyć wydobycie

Prezes LW Bogdanka zapowiedział, że lubelska kopalnia planuje w tym roku wydobyć 9 mln ton węgla, czyli o 2 mln ton więcej niż w 2023 r. Tymczasem na początku stycznia górnicy usłyszeli o... planach zmniejszenia dobowej produkcji.

To wywołało niezadowolenie

By osiągnąć wynik 9,1 mln ton rocznego wydobycia, Bogdanka musiałaby fedrować na pełnych obrotach, czyli w ciągu doby wydobywać około 30 tys. ton czystego węgla.

Tymczasem z informacji przekazanych nam przez górników wynika, że zaraz po Nowym Roku najwyższa kadra menedżerska spółki Lubelski Węgiel Bogdanka poinformowała nadsztygarów i kierowników oddziałów o planach zmniejszenia dobowego wydobycia do 18 tysięcy ton węgla netto (mimo mocy przerobowych na poziomie około 30 tys.).

Kadra inżynieryjno-techniczna na tej samej odprawie została poinformowana także o tym, że kopalni odmówiono 21 transportów (składów) węgla.

Do tego górnicy usłyszeli o planach zmniejszenia ilości zmian w oddziale G-2. Mniej pracowników miałoby fedrować w ścianie 7/VIII/389, czyli tej, gdzie jeszcze w październiku ubiegłego roku górnicy z oddziału G-2 pobili rekord miesięcznego postępu ściany (465 metrów, najwięcej w 41-letniej historii Bogdanki). Kadrę inżynieryjno-techniczną poinformowano, że to z uwagi na problem ze sprzedażą i prawie pełne zapasy węgla.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy od górników, wynika, że jest to obecnie około 390 tys. ton, podczas gdy pojemność składu węgla Bogdanki wynosi około 550 tys. ton.

Plany przenoszenia górników do innych oddziałów odbiły się szerokim echem wśród załogi i wywołały niezadowolenie.

- Górnicy nie lubią być przerzucani z pola na pole, z rejonu na rejon, z oddziału do oddziału. Utożsamiają się ze swoim oddziałem i nie rozumieją, dlaczego w jednym miesiącu biją rekord, a już w następnym słyszą o tym, że trzeba mocno zwolnić. To po co było się tak szarpać? - mówi jeden z pracowników LW Bogdanka.

Póki co dobowego wydobycia nie obniżyli

Na razie jednak Bogdanka fedruje na swoim normalnym poziomie, w ubiegłym tygodniu dobowe wydobycie było na poziomie około 30 tys. ton czystego węgla. A ściana, która biła rekordy, pracuje na pełnych obrotach, wszystkimi zmianami.

Teraz jednak górnicy zastanawiają się, czy nie jest to tylko chwilowe, bo przyszły mrozy, a do tego przestało wiać, więc i elektrownie muszą spalać więcej węgla (jeszcze niedawno udział energii wytwarzanej przez wiatraki był znaczny).

Coraz większy udział zielonej energii

Przypomnijmy, że w minionym roku lubelska kopalnia musiała obniżyć roczny plan wydobywczy o około 1 mln ton.

Wszystko przez to, że mniej węgla dla swoich elektrowni potrzebował główny odbiorca, czyli Enea.

Bo sytuacja na rynku jest taka: rosną zapasy węgla na zwałach, koncerny energetyczne w coraz większym stopniu wytwarzają prąd z zielonej energii i chcą jeszcze bardziej poszerzyć swój miks energetyczny o gaz.

Jak donosi branżowy portal wysokienapiecie.pl, w ubiegłym roku Polska pobiła kolejny rekord produkcji energii ze źródeł odnawialnych, których udział wyniósł już 27 proc. krajowej produkcji. A udział węgla spadł do „najniższego poziomu w historii" – 63 proc.

> **„Górnicy nie rozumieją, dlaczego w jednym miesiącu biją rekord, a już w następnym słyszą o tym, że trzeba mocno zwolnić"**

Odpowiedzi na konkretne pytania brak

5 stycznia przesłaliśmy do biura prasowego LW Bogdanka pytania górników, którzy są zaniepokojeni sytuacją w kopalni.

– Przesłane przez Szanowną Redakcję „Wspólnoty" pytania dotyczą także obszarów poufnych dla funkcjonowania Spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A., co w praktyce uniemożliwia ich komentowanie. Pragnę przypomnieć, że LW „Bogdanka" S.A., jako spółka giełdowa, nie dysponuje absolutną swobodą informacyjną. Udziela wyjaśnień, wychodząc naprzeciw zainteresowaniom uczestników rynku, z uwzględnieniem zakazów wynikających z obowiązujących przepisów prawa – napisał nam w piątek, 12 stycznia Jan Matysik, rzecznik prasowy LW Bogdanka.

Nie podał jednak, o które konkretnie pytania chodzi. W odpowiedzi przesłał nam stanowiska członków Zarządu.

Pytania górników i odpowiedzi członków zarządu publikujemy obok.

Kamil Kulig

PROBLEMY GEOLOGICZNE

Jednocześnie kopalnia zmaga się z problemami geologicznymi w ścianie 10/I/385 na oddziale G-5 w polu Bogdanka. To trudny teren, a tuż po Nowym Roku z powodu zaciśnięcia jednego z chodników nie mieściły się urządzenia do odstawy urobku (chodnik nie posiadał wymaganych wymiarów). Choć zaciśnięcie może kojarzyć się z dużą awarią w kopalni, tu doszło do lokalnego problemu, który zatrzymał ścianę na tydzień (2-9 stycznia)

O to pytają górnicy

1 **Z naszych informacji wynika, że spółka Lubelski Węgiel Bogdanka planuje w najbliższym czasie zmniejszyć dobowe wydobycie do 18 tysięcy ton czystego węgla na dobę. Z jakiego powodu podjęto taką decyzję?**

2 **Jak długo spółka LW Bogdanka będzie prowadziła wydobycie na poziomie dobowym 18 tysięcy ton czystego węgla?**

3 **Czy to prawda, że w ostatnich dniach odmówiono przyjęcia 21 transportów (składów węgla) od spółki LW Bogdanka (co oznacza, że w najbliższym czasie ze spółki nie wyjedzie około 50 tysięcy ton węgla)? Z jakiego powodu odmówiono tych transportów i do jakich kierunków?**

4 **Jaka jest pojemność składu węgla w Bogdance?**

5 **Czy spółka LW Bogdanka podtrzymuje, że w 2024 r. roczne wydobycie wyniesie 9,1 mln ton, czy też może roczny plan produkcyjny zostanie obniżony? Z jakich powodów?**

6 **Czy spółka LW Bogdanka ogłosi i wdroży optymalizację działalności operacyjnej analogicznie do tej ogłoszonej w raporcie bieżącym 19/2023?**

7 **Czy to prawda, że z powodu problemów geologicznych wstrzymano wydobycie ze ściany 10/I/385 na oddziale G-5?**

8 **Czy spółka LW Bogdanka ma zapewnione odbiory węgla w 2024 r. w wysokości 9,1 mln ton, czy też będzie musiała obniżyć plan produkcyjny na 2024 r.? Z jakiego powodu?**

9 **Czy prawdą jest, że planuje się ograniczenie zmian wydobywczych na ścianie 7/VIII/389 z uwagi na problem ze sprzedażą i z uwagi na prawie pełne zapasy węgla przy kopalni?**

10 **Czy osiągnięte rekordy na ścianie 7/VIII/389 były związane tylko z tym, żeby wydobyć taką ilość węgla o wysokiej kaloryczności, żeby zarząd LW Bogdanka zapewnił sobie otrzymanie nagrody za wydobycie na poziomie 7 mln ton w 2023 roku?**

11 **Czy prawda jest, że służby miernicze LW Bogdanka na bieżąco dokonują pomiarów stanu zapasów w elektrowni w Kozienicach i zarząd LW Bogdanka doskonale wie, że posiadają pełne zapasy węgla?**

12 **Czy zarząd poszukuje nowych kanałów odbioru, czy też zamierza ten problem pozostawić następnemu zarządowi?**

Tak członkowie Zarządu odpowiadają na pytania górników

Kasjan Wyligała
prezes LW Bogdanka

Bogdanka znajduje się obecnie w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Osiągamy bardzo wysokie zyski. Przypomnę, po III kwartałach było to 256,7 mln zysku netto. Optymistycznie patrzymy też na wydobycie. W trakcie tego wymagającego roku udało nam się przezwyciężyć nieprzewidziane problemy hydrologiczne i geologiczne z I i II kwartału. Dzięki zaangażowaniu całej załogi i rekordowych (w skali całej historii kopalni) postępach na ścianach, produkcja węgla odbywała się planowo.

Dariusz Dumkiewicz
zastępca prezesa Zarządu LW Bogdanka ds. handlu i inwestycji

LW Bogdanka utrzymuje operacyjne relacje z odbiorcami węgla, w szczególności z elektrowniami Grupy Enea, dostosowując dostawy do bieżących potrzeb odbiorców i warunków kontraktowych. Dostawy są realizowane zgodnie z planem, zgodnie z zawartymi umowami handlowymi. Podkreślam, że Bogdanka posiada długoterminowe kontrakty, które zapewniają i gwarantują sprzedaż węgla w najbliższej przyszłości. Aktywnie zarządzamy zapasami, w zależności od aktualnej sytuacji rynkowej. Natomiast samo tworzenie zapasów handlowych jest zjawiskiem w pełni normalnym w gospodarce rynkowej. Równolegle do dostaw krajowych prowadzimy też działania na rynku ukraińskim, o czym informowaliśmy już w grudniu ub.r.

Artur Wasilewski
zastępca prezesa Zarządu LW Bogdanka ds. ekonomiczno-finansowych

Dzięki prawidłowej i zrównoważonej gospodarce finansowej LW Bogdanka stale generuje pozytywny cash flow zapewniający finansowanie zarówno działalności operacyjnej, jak i inwestycyjnej. Powody do zadowolenia mają także inwestorzy, bowiem LW Bogdanka wypłaciła w ub.r. dywidendę na maksymalnym przewidzianym w obowiązującej polityce dywidendowej spółki poziomie. Natomiast wstępne wyniki produkcyjne i finansowe za cały 2023 rok powinniśmy poznać w najbliższych dniach, o czym oczywiście natychmiast poinformujemy inwestorów i cały rynek w raporcie bieżącym.

Adam Partyka
zastępca prezesa Zarządu ds. pracowniczych i społecznych

Podtrzymujemy założenia naszej strategii ogłoszonej w maju ub. r., która zakładała roczne wydobycie na poziomie około 9 mln ton węgla handlowego. Dokładne dane zostaną zawarte w planie produkcyjnym na 2024 rok, który ma zostać zatwierdzony w połowie lutego.

LUB

eprasa.pl 3934f2c969

Uczniowie z Piotrowic nie wyrzucają już niepotrzebnej odzieży na śmietnik. Dają jej drugie życie

Wyciągnęli z szaf ponad sześć ton ubrań

Zwycięska szkoła miała wskazać placówkę, do której Fundacja przekaże sprzęt rehabilitacyjny. Trafił on do Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Celejowie (powiat puławski)

Ucząc dzieciaki ekologii, pomogli potrzebującym i środowisku a przy okazji posprzątali swoje szafy! I to nie tylko uczniowie, bo w akcję włączyła się cała lokalna społeczność. Dzięki ogromnemu zaangażowania mała szkoła z Piotrowic pokonała 60 innych placówek z kraju.

„Posprzątaj szafę, pomóż osobom z niepełnosprawnościami i wygraj nagrody" - tak do swojej akcji pomocowej zachęcała Fundacja Eco Textil. Z dobrym efektem, bo chętnych do wzięcia udziału w przedsięwzięciu było sporo - zgłosiło się ponad 60 szkół z całej Polski.

Uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Piotrowicach (gmina Nałęczów) nie trzeba było namawiać do wzięcia udziału w przedsięwzięciu. Od 15 października do 15 listopada 2023 r. dzielnie zapełniali ustawione przed szkołą kontenery na używaną odzież, obuwie i zabawki – na tym właśnie polegała akcja. Kontenery na terenie szkoły zapewniła Fundacja Eco Textil, organizator wydarzenia.

- W nasze działania zaangażowali się również mieszkańcy Piotrowic, którzy także „zrobili porządki w szafach" i wsparli nasze przedsięwzięcie – informuje szkoła.

Od 10 października takie obrazki były codziennością Szkoły Podstawowej w Piotrowicach

Fundacja Eco Textil niepotrzebne ubrania zmanienia na sprzęt rehabilitacyjny i pomoc osobom chorym, starszym lub niepełnosprawnym.

Zbiórka używanej odzieży była doskonałą okazją do edukacji ekologicznej najmłodszych.

- Podczas trwania zbiórki przeprowadziliśmy wiele dodatkowych działań promujących akcję, których celem było zwrócenie uwagi najmłodszego pokolenia na istotę drugiego obiegu odzieży oraz kształtowanie postaw ekologicznych wśród dzieci i ich rodziców – mówi Magda Stawarska ze Szkoły Podstawowej w Piotrowicach.

Dla dzieci zorganizowano pogadanki ekologiczne, ale także cieszącą się wielkim powodzeniem „szafę wymiany ubrań".

Zebrane przez uczniów i lokalną społeczność ubrania były ważone przez firmę odbierającą.

- Mimo że jesteśmy małą wiejską szkołą, udało nam się zebrać 6170 kg ubrań i zdobyć I miejsce w Polsce!!! – mówi z dumą Iwona Góra, dyrektor placówki.

W ten sposób szkoła zdobyła nagrodę pieniężną i sprzęt rehabilitacyjny.

4 stycznia delegacja SP w Piotrowicach, dyrektor, nauczyciele i uczniowie, wraz z burmistrzem Nałęczowa, Wiesławem Pardyką, przekazała otrzymany sprzęt do Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Celejowie. - Mamy nadzieję, że przekazany sprzęt będzie dobrze służył pensjonariuszom zakładu – mów pani Magda. - Jeszcze raz chcielibyśmy podziękować wszystkim za zaangażowanie i tak duże wsparcie. Znów pokazaliśmy, że razem możemy więcej! – dodaje.

A rywalizacja była ostra. Dwie zwycięskie szkoły, bo miejsce I przyznane zostało ex aequo dla Szkoły Podstawowej w Piotrowicach 6170 kg oraz dla SP w Konieczkach 6100 kg, różniło tylko 70 kg zebranej odzieży.

AG

Fundacja Eco Textil:

„To, co stanie się z używanymi ubraniami, ma ogromny wpływ na środowisko i nasze życie. Niepotrzebne rzeczy możesz wrzucić do śmietnika i produkować w ten sposób kolejny odpad lub do kontenera, by rozpocząć nową historię i pomóc potrzebującym. Zbieramy odzież używaną, zabawki i tekstylia. Ubrania, które nie są już nikomu potrzebne, posłużą innym. Pomóż nam tworzyć drugi obieg – z Tobą możemy więcej!".

Szkolne wyniki akcji:

I miejsce - klasa VII
II miejsce - klasa V
III miejsce - klasa VIII

PUL

Wpłacił zaliczkę za sprzęt, a sprzedawca zniknął

700 zł stracił mieszkaniec gminy Puławy. Była to zaliczka za traktorek ogrodowy.

47-letni mieszkaniec gminy Puławy ogłoszenie o sprzedaży traktorka ogrodowego znalazł na jednym z popularnych portali. Skontaktował się telefonicznie ze sprzedającą. Kobieta poinformował go, że warunkiem rezerwacji sprzętu jest wpłata zaliczki. Mężczyzna przelał jej za pomocą kodu BLIK 700 zł i dwa dni później ruszył wraz z żoną pod wskazany adres w województwie małopolskim, gdzie miał sfinalizować transakcję i odebrać sprzęt.

- Niestety okazało się, że pod podanym adresem nie mieszka kobieta z ogłoszenia. Nikt też nie chciał tam sprzedać traktora ogrodowego. Telefon, pod który dzwonił wcześniej 47-latek, był wyłączony, a ogłoszenie zniknęło z portalu. Wyjaśniamy okoliczności sprawy i ustalamy, kto stoi za tym oszustwem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Policjanci złapali włamywacza

Fot.KPP w Opolu Lub.

Mężczyzna włamał się do piwnicy, z której wyniósł łupy za ponad 700 zł

W środę, 10 stycznia jeden z mieszkańców Poniatowej powiadomił policjantów, że ktoś się włamał do jego piwnicy. Jak mówił, sprawca wyrwał skobel z drzwi, po czym ukradł znajdujące się tam przedmioty, m.in. warty ponad 700 zł telefon komórkowy

- Funkcjonariusze bez trudu namierzyli złodzieja. Trop doprowadził ich do 34-latka - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - W jego miejscu zamieszkania policjanci ujawnili skradzione przez niego mienie. Okazało się jednak, że to nie jedyne przestępstwo na koncie 34-latka - dodaje.

Mężczyźnie postawiony został zarzut kradzieży z włamaniem, do których się przyznał. Sprawa jednak ma charakter rozwojowy. Policjanci weryfikują informacje, jakie uzyskali w sprawie innych przestępstw, w których 34-latek miał brać udział.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 3934f2c969

Ptasia grypa uderzyła w Starym Uścimowie.

Zagazowano ponad 30 tys. ptaków

POWIAT LUBARTOWSKI: W hodowli indyków wykryto ognisko ptasiej grypy. Ptaki zostały zagazowane. To już kolejny raz, gdy w zimie hodowle w gminie atakuje ptasia grypa.

Ognisko ptasiej grypy w gminie Uścimów wykryto 9 stycznia. Pojawiło się w Starym Uścimowie. Właściciel jednej z hodowli sam zgłosił służbom, że w jego gospodarstwie jest ptasia grypa.

Indyki i perliczki do zagazowania

W środę 10 stycznia zebrał się w starostwie powiatowym sztab kryzysowy. P.o. powiatowy lekarz weterynarii i sekretarz gminy Uścimów Radosław Szumiec przedstawili sytuację w gminie.

- Drogi dojazdu do zagrożonych terenów zamknięte, pilnowane przez OSP. Na jezdni i wjazdach na posesje, w których jest wirus, są wyłożone maty dezynfekcyjne. Ustawione są tablice ostrzegawcze o obszarze zapowietrzonym (do 3 km) i zagrożonym (do 10 km) od ognisk choroby - informował w środę Radosław Szumiec.

Niestety, zaistniała konieczność uśmiercenia ptaków w hodowli, w której stwierdzono ognisko.

- Mamy do czynienia z jednym ogniskiem w hodowli 18 tys. indyków, 13 tys. perliczek z pobliskiej hodowli zagazowano profilaktycznie - informował w środę sekretarz gminy.

Tym razem z chorobą szybko sobie poradzono. W piątek było już po sprawie.

- Maty są już zwinięte, posterunki wczoraj o godz. 22 zostały zdjęte. Trwa dezynfekcja kurników - mówił Radosław Szumiec. Uśmiercone ptaki zostały wywiezione do utylizacji.

Ptasia grypa w gminie Uścimów uderza w zimie

Hodowcy drobiu przeżyli dramat w styczniu 2020 r. Już w Sylwestra wykryto pierwszy przypadek choroby w jednej z hodowli. Wirus rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie. Już trzy dni później potwierdzono obecność choroby w czterech różnych gospodarstwach w Starym Uścimowie. Wirus pojawił się też w sąsiednich powiatach.

Dwa lata temu, w styczniu 2022 r., ptasia grypa uderzyła ponownie. Padło lub zostało zagazowanych około 70 tys. ptaków hodowlanych, głównie indyków.

Gmina Uścimów to zagłębie drobiarskie, jest tam wiele ogromnych kurników z wielotysięcznymi hodowlami. Są położone blisko siebie, ptasia grypa ma więc warunki do rozprzestrzeniania się. Sprzyja temu też bliskość jezior, chorobę roznosi ptactwo wodne.

Marcin Kusyk

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor

Lublin: Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor. Dr Kamila Ćwik zastąpi Ryszarda Śmiecha - pełniącego dotąd obowiązki dyrektora tego szpitala.

Ćwik wcześniej była dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie. Pracowała w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ. Była Prezesem Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a także pełniła funkcję rzecznika Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie.

Kamila Ćwik przedstawiła wstępne założenia dotyczące planów szpitala.

- Pierwszym naszym celem będzie stworzenie długoterminowej strategii dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, tak aby móc stworzyć strategię kształcenia na przyszłość i nie musieć korzystać z zewnętrznych specjalistów. Oczywiście wiąże się to ze stabilnością i przewidywalnością zatrudnienia. Kolejnym zadaniem będzie uruchomienie nowych zakresów działalności Szpitala. Najbliższym zakresem działalności, bo jesteśmy w trakcie kompletowania dokumentów i kontraktowania z Narodowym Funduszem Zdrowia, będzie kliniczny oddział ginekologii dziecięcej. Oddział, który oprócz tego, że będzie zajmował się profilaktyką i leczeniem chorób układu rozrodczego, ma zajmować się ofiarami przemocy seksualnej i stworzyć kompleksowy program opieki nad osobami transpłciowymi; ma również za zadanie – także w kontekście wyzwań zmiany przepisów prawa – podać działania w zakresie transplantologii narządów płciowych - mówiła dr Kamila Ćwik.

Nowa dyrektor rozpoczęła pracę 3 stycznia.

Joanna Niećko

Henryk Smolarz szefem KOWR-u

Na dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego został powołany przez premiera Donalda Tuska 10 stycznia.

fot.Archiwum

W przeszłości Henryk Smolarz był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce

Henryk Smolarz to jeden z czołowych działaczy PSL-u w naszym regionie. 54-latek w 2005 roku skutecznie kandydował w wyborach do Sejmu RP. W kolejnych dwóch wyborach nie powtórzył tego sukcesu, ale w 2011 roku przyjął mandat po tym, jak z mandatu zrezygnował Krzysztof Hetman. W wyborach w 2015 i 2019 roku nie uzyskał wystarczającej liczby głosów, by wejść do Sejmu. Podobnie było w ostatnich wyborach, gdy jako szóstka na liście Trzeciej Drogi zdobył 5 536 głosów i zanotował trzeci wynik spośród kandydatów ze swojego ugrupowania w szóstym okręgu wyborczym.

W przeszłości był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa to agencja wykonawcza, podlegająca Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, misją KOWR-u jest „wdrażanie i stosowanie instrumentów wsparcia aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich, na rzecz polskich rolników oraz innych podmiotów funkcjonujących w sektorze rolno-żywnościowym, zapewniając jednocześnie kompetentną obsługę".

Dominik Smagała

Ukradł dwa ciągniki. 26-latek w areszcie

Do kradzieży ciągników rolniczych doszło w grudniu na terenie gminy Baranów. Najpierw puławska policja dostała zgłoszenie o tym, że ze stodoły z jednego z gospodarstw zniknął ciągnik marki Ursus C360. Straty oszacowano na 30 tys. zł. Niebawem okazało się, że doszło też do włamania w innym gospodarstwie. Tam z garażu ktoś wyprowadził Ursusa C330 o wartości 20 tys. zł.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Puławach doszli, że za wszystkim może stać 26-latek. Namierzyli też oba ciągniki, które zostały wywiezione poza nasze województwo. Zatrzymali mieszkańca powiatu puławskiego, a z pomocą funkcjonariuszy z województwa świętokrzyskiego odzyskali obie maszyny.

- 26-latek po przedstawieniu dwóch zarzutów - kradzieży i kradzieży z włamaniem został aresztowany na dwa miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

Marta Pietroń

„Pracownik banku" wmówił seniorce, że jej pieniądze są zagrożone

Łęczna: Seniorka mało nie straciła kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za namową rzekomego pracownika banku wypłaciła z konta wszystkie pieniądze, które miały być zagrożone.

W czwartek (11 stycznia) do policjantów zgłosiła się 67-letnia mieszkanka gminy Milejów. Poinformowała, że odebrała telefon od kobiety podającej się za pracownika banku z wydziału do spraw bezpieczeństwa. Przekazała, że z jej konta ktoś chce wypłacić pieniądze.

- Następnie zatelefonował do niej konsultant. Polecił, aby wypłaciła ze swojego konta wszystkie pieniądze, które posiada na swoim rachunku, ponieważ są zagrożone. Zaznaczał, aby nie zgłaszała tego faktu policjantom. Rzekomy konsultant zamówił dla niej taksówkę, aby z pieniędzmi pojechała do Łęcznej do wpłatomatu. Kobieta zgodziła się na tę propozycję. Po kilkudziesięciu minutach pod jej dom przyjechał samochód, bez oznaczeń świadczących, że jest to taksówka. Kobieta wraz ze swoim mężem wsiadła do auta i pojechali do jednego z łęczyńskich banków. Tam na szczęście nie mogła obsłużyć wpłatomatu. Przez cały czas kontynuowała rozmowę telefoniczną z rzekomym konsultantem. Mężczyzna ten namawiał ją jeszcze, aby pieniądze wpłaciła na podane przez niego konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta nie zgodziła się, a jej mąż rozłączył połączenie. Wrócili do domu zamówionym autem, płacąc za kurs 130 złotych.

Joanna Niećko

Zmiana szefa strażaków

Nadbryg. Grzegorz Alinowski - Lubelski Komendant Wojewódzki PSP odchodzi ze stanowiska. Komendantem był od 2016 roku.

W piątek (12 stycznia) odbyła się służbowa narada podsumowująca działalność Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie za 2023 rok. Jednym z punktów wydarzenia było zdanie obowiązków Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego.

Z dniem 13 stycznia obowiązki lubelskiego komendanta wojewódzkiego zostały powierzone st. bryg. Zenonowi Pisiewiczowi.

Joanna Niećko

Znalazł ciało znajomego na śniegu

Radzyń Podlaski: Mężczyzna znalazł ciało znajomego leżące na śniegu. Wcześniej pili razem alkohol.

We wtorek, 9 stycznia, w jednej z miejscowości w gminie Ulan Majorat znaleziono zwłoki mężczyzny.

Zgłaszający 68-latek na swojej posesji znalazł kolegę bez oznak życia. Mężczyzna leżał na śniegu przed drewutnią. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

- Policjanci pracujący na miejscu pod nadzorem prokuratora ustalili, że mężczyźni wcześniej spożywali alkohol. Wstępnie wykluczono, by do śmierci 68-latka mogły się przyczynić osoby trzecie. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Były radny powiatowy idzie w zaparte. Nie chce oddać diet

POWIAT PUŁAWSKI:
Pełnomocnik Zbigniewa A., byłego radnego Rady Powiatu Puławskiego, zaskarżył wyrok, w którym sąd uznał, że pobrane diety mu się nie należały.

Co się wydarzyło?

Sprawa swój początek ma w styczniu 2020 r. Wtedy na posesji Zbigniewa A. w Brześcach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE i policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. Najpierw Sąd Rejonowy w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Potem sprawę w wyniku apelacji Zbigniewa A. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kradzieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok wygasza mandat

Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym, bo stracił prawo wybieralności. To jednak okazało się nie takie oczywiste. Tym bardziej że cały czas brał udział w sesjach Rady Powiatu i głosował, co ma odzwierciedlenie w nagraniach i w protokołach.

Choć wyrok zapadł w październiku 2021 r., to komisarz wyborczy dopiero 25 lutego 2022 r. wydał obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu A. z dniem 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie Starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego Starostwa skierowali do niego kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty.

Starostwo idzie do sądu

Sprawa trafiła do sądu. W październiku 2022 roku puławski sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. Pozwany wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Wyrok zapadł latem ubiegłego roku. Sąd ponownie stanął po stronie Starostwa, uznając, że A. od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety.

- Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczył nam sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach i już wtedy informował, że do sądu wpłynął wniosek o sporządzenie uzasadnienia, co pozwoliło przypuszczać, że to jeszcze nie koniec batalii.

Sąd swoje, były radny swoje

- Były radny powiatu, Zbigniew A., wniósł apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Puławach z dnia 17 lipca 2023 r. Jego pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nie mając obowiązku wnoszenia odpowiedzi na złożoną apelację, zespół radców prawnych Starostwa Powiatowego w Puławach przygotował ją, wnosząc tym samym o jej oddalenie w całości, wskazując przy tym, iż zarzuty pełnomocnika Zbigniewa A. są chybione, nie znajdują odzwierciedlenia w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, a przytoczona przez sąd I instancji argumentacja pozostaje jasna, logiczna i spójna.

Kiedy ponowna potyczka na sali sądowej?

- W chwili obecnej oczekujemy na rozpoznanie sprawy. Sąd Okręgowy w Lublinie nie wyznaczył jeszcze terminu posiedzenia - mówi rzecznik puławskiego Starostwa.

Marta Pietroń

Tym razem pomoc przyszła w porę

POWIAT OPOLSKI:
O mały włos, a doszłoby do tragedii... O samotnym, mieszkających w trudnych warunkach i bez ogrzewania mężczyźnie policję poinformowała czujna sąsiadka.

We wtorek, 9 stycznia po godzinie 18 policjanci na opolską policję zadzwoniła kobieta z informacją o samotnie mieszkającym w trudnych warunkach mężczyźnie.

- Kobieta dodała, że w mieszkaniu seniora jest zimno, a jego dom ma nieszczelne okna - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Po przybyciu we wskazane miejsce funkcjonariusze znaleźli leżącego na łóżku 85-letniego mężczyznę przykrytego jedynie mokrym kocem. Był wychłodzony, ale przytomny, a w jego mieszkaniu nie było światła i wody.

- Z uwagi na stan wychłodzenia mężczyzny na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Przybyły zespół ratownictwa medycznego stwierdził, że stan zdrowia seniora nie zagraża bezpośrednio jego życiu, ale z uwagi na niskie temperatury, nie mógł dłużej zostać w swoim domu - dodaje komisarz Piłat.

Niestety na miejscu nikt nie mógł zaopiekować się seniorem, więc policjanci przewieźli go do schroniska w Puławach.

Dzięki sąsiedzkiej postawie pomoc do mężczyzny trafiła w samą porę. Przypominamy, że niskie temperatury bywają prawdziwym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Dlatego reagujmy, widząc osoby, które potrzebują pomocy - wystarczy zadzwonić pod numer służb ratunkowych.

AG

Straciła 3 tys.zł,
chcąc sprzedać przedmiot w sieci

POWIAT OPOLSKI:
Tym razem w sidła internetowych oszustów wpadła 42-letnia kobieta. Jej syn chciał sprzedać w internecie kierownicę gamingową. W efekcie kobieta straciła 3 tys.zł.

W niedzielę, 8 stycznia syn 42-letniej mieszkanki gminy Józefów nad Wisłą (powiat opolski) wystawił na sprzedaż na jednym z portali społecznościowych kierownicę gamingową. Na potencjalnego nabywcę nie musiał długo czekać, bo szybko odezwała się do niego kobieta zainteresowana zakupem. Zaproponowała nawet, że sama opłaci przesyłkę InPost. Sprzedający zgodzili się na zaproponowane warunki, a po chwili na numer 42-latki zadzwoniła osoba, która twierdziła, że jest pracownikiem InPostu, prosząc o próbny kod BLIK rzekomo niezbędny do weryfikacji konta transakcyjnego.

Kobieta postąpiła zgodnie ze wskazówkami oszustki, zalogowała się do swojej bankowości internetowej, podała kod i zatwierdziła transakcję na kwotę 3 tys.zł. Po wykonaniu tych czynności „pracownica InPostu" rozłączyła się, a 42-latka zrozumiała, że została oszukana, więc zgłosiła sprawę na policję.

- Dokonując transakcji w sieci, kierujmy się ograniczonym zaufaniem co do sprzedającego, czy też potencjalnego kupującego - przestrzega komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Grzegorz Szyszko w Komendzie Głównej PSP? Były komendant powiatowy z Lubartowa miałby objąć „ważne stanowisko"

Grzegorz Szyszko ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej - piszą media ogólnopolskie. Jakie? Na razie nie wiadomo.

Premier Donald Tusk powołał nadbrygadiera dr. inż. Mariusza Feltynowskiego na stanowisko Komendanta Głównego PSP. Spodziewane są też inne zmiany w dowództwie Straży Pożarnej. W mediach pojawia się nazwisko Grzegorza Szyszki.

Grzegorz Szyszko na opłatku strażackim w starostwie, grudzień 2023 r.

REG

- Do służby po ponad siedmiu latach ma wrócić też były Komendant Powiatowy PSP w Lubartowie, Grzegorz Szyszko. Młody oficer ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej, ale jego rola nie jest jeszcze jednoznacznie ustalona - donosi Onet.pl.

Sam Grzegorz Szyszko jeszcze nie wie, jakie stanowisko miałby zająć.

- Ustalenia ciągle trwają, w chwili obecnej nie ma żadnych konkretów - mówił nam w ub. tygodniu.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji".

Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działa w OSP, obecnie jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP.

- Odpowiadam za działania OSP w całej Polsce - mówi.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 3934f2c969

Rozbudowując szpital, natrafili na cenne znalezisko historyczne

Wielomilionowa inwestycja w Opolu Lubelskim odsłoniła historyczne „perełki”

Opole Lubelskie: Przy przebudowie szpitalnej kanalizacji pracownicy natknęli się pod ziemią na fragmenty dawnej zachodniej bramy wjazdowej do zespołu pałacowego oraz na elementy wschodnich podpór mostu.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, fot. G.M. WUOZ Lublin

Prace przy rozbudowie szpitala w Opolu Lubelskim prowadzone są pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina

Cenne znalezisko podczas prac budowlanych

Odkrycia dokonano podczas prac poprzedzających budowę nowego pawilonu szpitalnego przy Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Cała inwestycja zlokalizowana jest na terenie dawnego zespołu pałacowo – parkowego, który jest pod ochroną konserwatorską. Roboty rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku od m.in. przebudowy kanalizacji. W związku z tym w miejscu dawnej, ale już nieistniejącej oficyny, wykonany został wykop koło budynku przy ul. Szpitalnej - na wysokości wejścia do Przychodni Lekarza Rodzinnego.

- (...) Odsłonięto relikt konstrukcji murowanej – ceglanej z otoczakami przy stopie fundamentowej, sięgającej głębokości od 0,7 do 4,5 metra - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przebudowa instalacji podziemnych pod nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim ruszyła na samym początku całej inwestycji. Jest ona prowadzona pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina.

Od XX wieku pałac wykorzystywany jest na potrzeby szkolnictwa – mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, a dawne oficyny zaadaptowane zostały pod potrzeby szpitala. Nowy pawilon, w którym mieścić się będzie wojewódzkie centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim, zgodnie z planami ma powstać w miejscu dawnej oficyny pałacowej, która rozebrana została w latach 90. XX w. z powodu jej stanu technicznego.

- Jest to cenne znalezisko pochodzące z czasów największej świetności założenia rezydencjonalnego w Opolu Lubelskim, które w czasach bardziej nam współczesnych uległo tak dużym przekształceniom, iż jego okazałości i dawnego piękna możemy się tylko domyślać na podstawie nielicznych archiwaliów i dalszych odkryć archeologicznych przy realizowanej inwestycji - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

A miejsce to ma odległą historię...

- Historia tego miejsca sięga najprawdopodobniej późnego średniowiecza i związana jest z rodem Słupeckich, który w Opolu Lubelskim miał swoją pierwotną siedzibę. Potwierdzają to inwentarze z 1690 roku, w których wymieniane jest dawne fortalicjum - dodaje LWKZ.

Na początku wieku XVIII - na skutek spadkowego podziału majątku - Opole Lubelskie trafiło w ręce Jana Tarły. Ten około 1740 roku postanowił przebudować tamtejszą rezydencję, powierzając pieczę nad pracami Franciszkowi Magierowi. Po śmierci Tarły (w drugiej połowie XVIII w.) - na skutek małżeństwa jego żony, Zofii, z Antonim Lubomirskim - majątek trafił właśnie do rodzimy Lubomirskich.

Lata 1766 - 1773 to ponowna przebudowa pałacu na zlecenie Antoniego - tym razem odpowiadali za nią Dominik Merlini i Franciszek Ferdynand Nax. Powstała okazała, barokowo - klasycystyczna rezydencja, wokół której urządzone zostało założenie ogrodowo-parkowe, a w nim stawy, sadzawki i oczywiście zasilające je kanały.

Spadek po Lubomirskich odziedziczyła z kolei Rozalia herbu Rzewuska, która w 1847 r. postanowiła sprzedać klucz opolski Kazimierzowi Wydrychiewiczowi. W jego ręce trafiło wszystko poza samym pałacem i dzikim ogrodem, które Rozalia podarowała Rządowi.

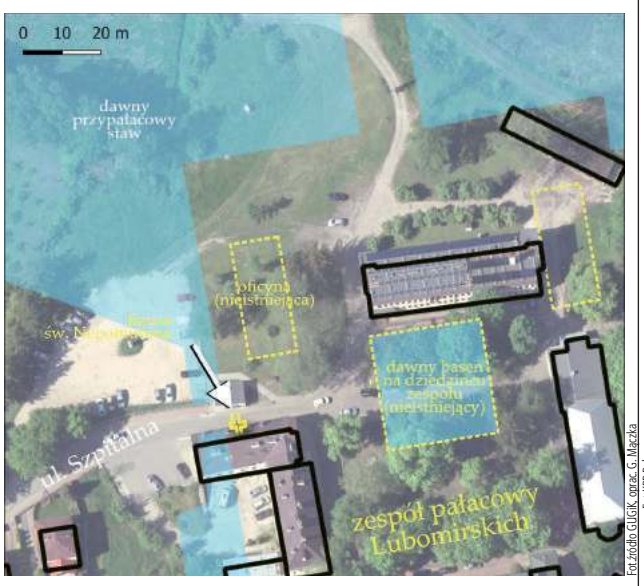

Fot. źródło GUGiK, oprac. G. Mączka

Tak dawniej wyglądał zespół pałacowy w Opolu Lubelskim. Liniami przerywanymi zostały oznaczone nieistniejące już obiekty

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków: „Analiza planu zespołu pałacowo – parkowego w Opolu z 1776 r. pozwoliła zidentyfikować znalezisko jako pozostałość wschodniego przyczółka mostu przy dawnej zachodniej bramie wjazdowej do założenia. Konstrukcja niegdyś „rozpięta” była nad nieistniejącym obecnie kanałem zasilającym w wodę m.in. sadzawki ogrodowe położone na południe od budynku pałacu”.

W połowie XIX stulecia zespół zaczął ulegać stopniowej degradacji, aż w końcu w roku 1854 przebudowano go na koszary wojskowe. Powstały wtedy m.in. drewniane stajnie, kuźnie i łaźnie.

Z jednej historycznej chwili zrobiły się dwie...

Już sama rozbudowa opolskiego szpitala miała być chwilą historyczną.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę (budowa samego pawilonu ma kosztować ponad 22 mln zł - dop. red.). Powstanie nie tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół – mówił w listopadzie ub.r. starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Specjalistyczną opiekę znaleźć tam mają pacjenci przewlekle chorzy, którzy wymagają - ze względu na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy liczy 25 łóżek.

I chociaż placówka znajduje się w miejscu dawnego zespołu pałacowego, nikt nie spodziewał się takich odkryć...

AG

Słodka kradzież. Do aresztu za czekolady

42-latek z Puław trafił do aresztu na dwa miesiące. Mężczyzna z jednego ze sklepów próbował ukraść czekolady.

8 stycznia do sklepu w Puławach wszedł mężczyzna, pochodził po jego wnętrzu, a w pewnym momencie do kieszeni kurtki zaczął pakować czekolady. Jego poczynania zauważyła sprzedawczyni. Gdy „klient” skierował się do wyjścia, poprosiła o zwrot towaru.

- Gdy mężczyzna nie chciał oddać czekolad, kobieta sama sięgnęła po część z nich. Udało jej się wyjąć mu z kieszeni osiem sztuk, ale dwóch pozostałych mężczyzna zaczął bronić. Odepchnął sprzedawczynię, następnie zaczął szarpać, po czym uderzył ją pięścią w głowę i uciekł - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła zajście na policję. W ustaleniu personaliów sprawcy pomógł również sklepowy monitoring. Złodziejem okazał się 42-letni mieszkaniec Puław karany wcześniej za przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu.

Funkcjonariusze zatrzymali go, po przesłuchaniu usłyszał zarzut zuchwałej kradzieży rozbójniczej.

Decyzją sądu puławianin został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

- W związku z tym, że będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu kra pozbawienia wolności do lat 15 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna już wcześniej miał problemy z prawem. Teraz będzie odpowiadał za próbę kradzieży 10 czekolad

Oszuści namówili go na inwestycje w kryptowaluty. Stracił pieniądze

Łęczna: Blisko 40 tysięcy złotych stracił 63-latek. Mężczyzna, chcąc zainwestować w kryptowaluty, dał namówić się oszustom na zainstalowanie na telefonie aplikacji.

Do policjantów zgłosił się 63-letni mieszkaniec Łęcznej.

- Poinformował, że w październiku ubiegłego roku na portalu społecznościowym zauważył reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowalutami. Zadzwonił pod podany tam numer. Wówczas na platformie założył konto i wpłacił tam łącznie 1200 euro. Następnie na koncie obserwował wzrost swojej gotówki. Kiedy chciał wypłacić zgromadzone tam pieniądze, usłyszał od osób obsługujących platformę, że musi zainstalować na telefonie aplikację AnyDesk i zalogować się na swoje konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Aplikacja dała oszustom pełną kontrolę nad jego telefonem i kontem bankowym. Zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, stracił blisko 40 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Prezesi Bogdanki mogą już pakować walizki

Nowy minister aktywów państwowych, Borys Budka, wziął się za czystki kadrowe w spółkach skarbu państwa. W najbliższym czasie dojdzie do zmian we władzach Enei, a zaraz potem przyjdzie czas na Lubelski Węgiel Bogdanka.

To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępcy prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligała

Karuzela kadrowa ruszyła

Nie jest niespodzianką, że nowa koalicja rządząca zabrała się za wymianę władz w państwowych spółkach.

30 stycznia w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy państwowej spółki Enea. Decydujący głos ma w niej skarb państwa, który posiada ponad 52 proc. akcji.

W porządku obrad znalazły się zmiany w składzie rady nadzorczej Enei. Domaga się ich Borys Budka, minister aktywów państwowych w rządzie Donalda Tuska.

Można się spodziewać, że odświeżona rada nadzorcza nie będzie długo czekać z powołaniem nowego składu zarządu Enei. A nowe władze tej spółki będą mogły z kolei zwołać walne zgromadzenie w Lubelskim Węglu Bogdanka (Enea posiada prawie 65 proc. akcji LWB).

I tu przewidywany scenariusz jest podobny: nowa rada nadzorcza odwoła obecny zarząd lubelskiej kopalni.

Wpłacali na PiS

W jego skład wchodzą cztery osoby. Prezes Kasjan Wyligała pełni tę funkcję od 13 stycznia 2023 r. (wcześniej był wiceprezesem). Tuż przed objęciem fotelu prezesa był przy słynnych podziemnych zaręczynach Michała Moskala, szefa gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego.

Sam Wyligała nie szczędził grosza na tę partię. W 2022 r. wpłacił na rzecz PiS 27 tys. zł. A Bogdanka nie jest pierwszą spółką skarbu państwa, w której pracował Wyligała. Ma w CV m.in. pracę w państwowym gigancie KGHM Polska Miedź.

Wiceprezesem od handlu i inwestycji w LW Bogdanka jest Dariusz Dumkiewicz. Jego wujek to Lech Sprawka, były wojewoda lubelski z PiS. Niedługo po dojściu tej partii do władzy Dumkiewicz został szefem lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa. Wiceprezesem kopalni jest od 2018 r. Również w 2022 r. wpłacił na PiS - 25 tys. zł w 2023 r.

Kolejni dwaj członkowie zarządu Bogdanki to Artur Wasilewski (zastępca prezesa ds. ekonomiczno-fnansowych, związany z lubelską kopalnią od 2010 r.) i były działacz „Solidarności" Adam Partyka (sprawy pracownicze i społeczne, w LWB od 1985 r.)

Kogo wybrała załoga, a kogo minister?

Kadrowa miotła, która zbliża się wielkimi krokami do Enei, a potem do Bogdanki nie dotyczy członków rad nadzorczych wybranych przez załogę.

Przedstawiciele pracowników wybierani są na trzyletnią kadencję w wyborach powszechnych w całej grupie Enea. To Mariusz Romańczuk, pracownik LW Bogdanka, przewodniczący związkowej „Solidarności", a także Mariusz Damasiewicz z Elektrowni Połaniec i Mariusz Pliszka (Enea Operator). Ich kadencja trwa do 2025 r.

Z kolei przedstawiciele załogi w spółce LW Bogdanka to Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski. Ich kadencja trwa do czerwca 2024 r.

W zupełnie innej sytuacji jest za to Grzegorz Wróbel, członek rady nadzorczej LWB powołany bezpośrednio przez ministra aktywów państwowych (ma on prawo wybrać jednego członka rady nadzorczej LWB).

Grzegorz Wróbel jest radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości. Teoretycznie może zostać w równie szybkim trybie odwołany, nawet jeszcze przed walnym zgromadzeniem.

Rada nadzorcza LW Bogdanka ma dziewięciu członków.

Kamil Kulig

Puławy: Czołówka na drodze wojewódzkiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu nissana i opla na drodze 801 z Puław do Dęblina.

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie na wysokości miejscowości Matygi.- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 19-latka, jadąca nissanem od strony Puław, wpadła w poślizg i straciła panowanie nad pojazdem, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem, który na skutek uderzenia spadł z nasypu - informuje kom. Ewa Rajn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 19-letnia kierująca nissanem z powiatu grójeckiego, 44-letni kierowca opla oraz dwoje pasażerów z opla (mieszkańcy powiatu ryckiego), którzy ucierpieli najbardziej - 42-letnia kobieta oraz 12-letni chłopiec. Badanie alkomatem wykazało, że oboje kierujący byli trzeźwi. Jak informuje puławska policja, sprawczyni zdarzenia - 19 - letnia kierująca nissanem - będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku drogowego.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Tego dnia droga była śliska. 19-latka nie zapanowała nad autem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla

Czerwona woda w rzece Leonce.
Na nogi postawione służby

OPOLE LUBELSKIE:
Szok! Czegoś takiego nawet strażacy nie widzieli. Niewielka rzeczka Leonka płynąca przez Opole Lubelskie zmieniła w sobotę barwę. – Była czerwona jak wigilijny barszcz – komentują strażacy.

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. W pewnym momencie spacerowicze zaczęli przecierać oczy ze zdumienia, widząc płynącą w rzece czerwoną ciecz.

Na miejsce pojechali strażacy. Potwierdzili zgłoszenie.

- Przeszli w górę rzeki, ale nie mogli ustalić, skąd wypływa ta czerwona woda – relacjonuje st.kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w minioną sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. Woda w rzece była bordowa

Do Opola ściągnięta została grupa ratownictwa chemicznego ze straży w Lublinie, która pobrała próbki wody do badań. Pojawiła się też policja.

Zagadka czerwonej wody rozwikłana została dość szybko. Mundurowi podejrzewali, że związek z zaistniałą sytuacją może mieć znajdujący się niedaleko zakład Appol. Ich przypuszczenia były trafione.

- Okazało się, że w dużym zbiorniku, w którym przechowywany był sok z buraka czerwonego, pękł zawór. I sok poprzez sieć burzową i kanalizację spłynął do rzeki. W sumie do Leonki trafiło około 200 litrów soku – mówi Abramowicz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach, myślach

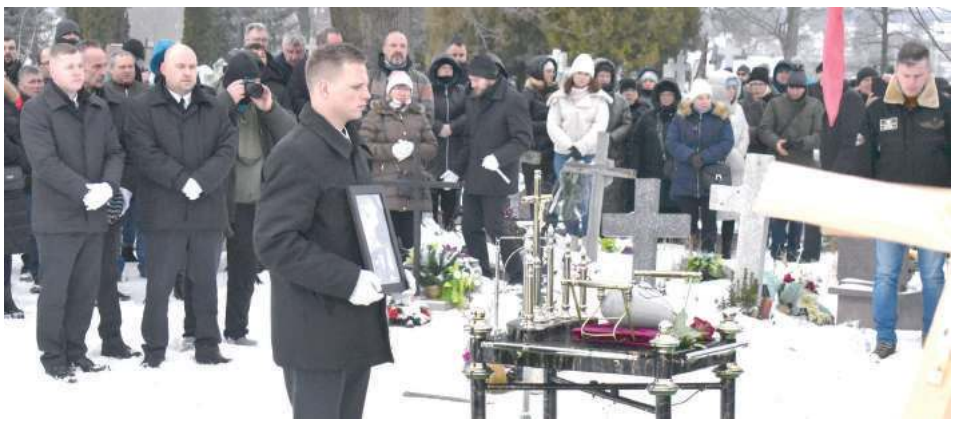

Blisko tysiąc osób żegnało Witka Muzyka Ulicy

Malowa Góra. Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka. Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata.

Popłynęło morze łez. Żegnała go najbliższa rodzina, dzieci, mieszkańcy Kołczyna, okolic, ale również grono przyjaciół, znajomych oraz fanów jego talentu. Nie ma nic bardziej przejmującego, kiedy nad prochami staje mama oraz tata. Wszyscy czekali na koncerty Witka. Nikt nie przypuszczał, że spotkamy się na jego pogrzebie.

Zgromadzeni wysłuchali tak uwielbianego utworu „Serce wolności" oraz „Proszę Polski, nie umieraj". Miejsce spoczynku śp. Witolda przykryły wieńce, kwiaty. Zapalono wiele zniczów. Był moment szczególny. Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas.

MAMA I TATA NAD URNĄ...

- Synku, zaczekaj na mnie. Będziemy wszyscy razem. Wierzę w to mocno. Kocham Cię. Czekaj na mnie - ze łzami w oczach powiedziała mama śp. Witolda Mikołajczuka.

- Spoczywaj w spokoju. To Ty miałeś zagrać na moim pogrzebie. Byłeś wielki, wolny. Walczyłeś o wszystko. Wszyscy rzucali Ci kłody pod nogi, ale nie sprzedałeś się. Jestem dumny. Zostawiłeś muzykę ludziom, którzy Ciebie kochają. Serce mi krwawi. Graj tam u góry. Żegnaj - dodał jego ojczym, z którym związany był od dziecka.

mp

Prochy śp. Witolda Jana Mikołajczuka spoczęły na cmentarzu w Malowej Górze

Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas

Witek Muzyk Ulicy

Witold Mikołajczuk urodził się 6 września 1981 w Żarach. Był muzykiem, kompozytorem, akordeonistą, gitarzystą, wokalistą, aranżerem i autorem tekstów. Wychowywał się w Kołczynie w gminie Rokitno, dokąd przeprowadził się z matką w 1989 roku z Żar.
Witek był muzycznym samoukiem. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a w trzeciej klasie założył zespół rockowy o nazwie „Śrubokręt". Pracował też jako wolontariusz muzyczny - nieodpłatnie uczył muzyki w szkole podstawowej. Przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec. Później zajął się graniem na akordeonie i gitarze oraz ulicznymi występami muzycznymi. Można było go spotkać m.in. w stolicy. Grając na ulicach Warszawy, komponował utwory, a amatorskie nagrania z występów umieszczał na portalach społecznościowych.

Łosicki: Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie

Poznali się kilka lat temu. Będąc prezesem Krzny Rzeczyca, zaprosił go na koncert z okazji 50-lecia klubu. Zaprzyjaźnili się.

Łukasz Łosicki, prezes Krzny Rzeczyca
Zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty

- To był artysta z krwi i kości. Oryginalny, stanowczy oraz realizujący to, co ma w głowie, a nie to, co ktoś mu każe. Witek był pozytywną jednostką. Wyjątkową - mówi Łukasz Łosicki.

Jak przyznaje, po raz pierwszy zobaczył go w mediach społecznościowych.

- To był filmik z piosenką „Serce Wolności". Witek chodził na bosaka pomiędzy warszawskimi kamienicami. Uzależniłem się. W głowie miałem cały czas tekst. Podśpiewywałem - dodaje.

Łosicki postanowił pójść dalej.

- Poznałem Witka dzięki dziennikarzowi Wspólnoty, czyli dzięki Tobie. Taka jest prawda. Wspólnymi siłami oraz pomocy wójta Krzysztofa Adamowicza zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty. Wszyscy dobrze się bawili, a ja nie byłem na koncercie. Ci, którzy pamiętają, miałem wstrząs anafilaktyczny po ugryzieniu przez osę. Śmiałem się później, że Witek wjeżdżał na nasz obiekt, a mnie odwożono karetką do szpitala - wspomina.

Niedługo później mieli już okazję się zapoznać.

- Jako klub zaangażowaliśmy się w pomoc zawodnikowi Adrianowi Stasce. Odbył się koncert charytatywny na jego rehabilitację. Pomocą służył burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. Mogłem go powitać, uściskać, poznać - mówi.

Łosicki dodaje:

- Odszedł ktoś prawdziwy, a nie artysta kreowany przez korporację. Zaprzyjaźniliśmy się. Wiele razy rozmawialiśmy. Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie. Tak ustaliliśmy na przełomie listopada i grudnia. Chciał do nas wpaść. Niestety. Nie będzie nam to dane. Odszedł ktoś nieoczywisty. Świat muzyki stworzył gwiazdę, która miała ciężką drogę, żeby się wybić. Blokowały go różne sprawy, ale również skromność. U Witka nie było cukierkowych teledysków. Cechowała go prostota. Żegnaj, przyjacielu - kończy.

mp

Szewczuk: Umawialiśmy się na koncert. U niego hit gonił hit

Jacek Szewczuk jest wójtem gminy Rokitno. Znał Witolda Mikołajczuka od wielu lat. Miał nadzieję, że Witek przyjedzie w tym roku i zagra koncert.

Jacek Szewczuk, wójt gminy Rokitno
Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna

Jak przyznaje, poznał go w momencie, kiedy został dyrektorem Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

- Pamiętam to, jak dzisiaj. Witold przyszedł do nas wraz ze swoją siostrą. Grał na gitarze, a Patrycja śpiewała. Widać było duszę artystów. Grali pojedynczo, w duecie przy uroczystościach gminnych. Siostra była młodsza od Witka. Była naszą małą gwiazdeczką z osiągnięciami muzycznymi rangi wojewódzkiej - mówi Jacek Szewczuk.

Wójt dodaje, że Witek miał pojedyncze występy.

- Później kontakt się urwał. Poszedł do wojska, później wyjechał do dużego miasta. Śledziłem jego karierę ze śpiewaniem. Cieszyłem się, że coraz częściej można go posłuchać, zobaczyć - twierdzi.

Ponowne spotkanie miało miejsce po latach.

- Witek zadzwonił. Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna. Działo się to jakieś 12 lat temu. Kariera ruszyła, ale on nie zapominał miejsca, w którym się wychował - dodaje.

Po latach Mikołajczuk pojawił się u wójta w Urzędzie Gminy.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Początkowo jego koncert miał odbyć się w lipcu ubiegłego roku. Nie udało się, ale umówiliśmy się, że w tym roku Witek musi zagrać w Rokitnie. Pozostaną wspomnienia z koncertu w Cieleśnicy Pałac, gdzie dał niesamowity show - mówi.

Szewczuk podkreśla, że słuchał utworów Witka Muzyka Ulicy przede wszystkim ze względu na ich moc.

- Znaliśmy się, ale tak po prostu ceniłem jego warsztat. Chyba wszyscy zgodzą się ze mną, iż niemal każda piosenka była hitem. Często jest tak, że artysta ma jeden przebój i szereg utworów. Witek działał inaczej. U niego hit gonił hit, jak zresztą sam wielokrotnie podkreślał. Mój ulubiony kawałek? Każdy - dodaje.

Wójt gminy Rokitno dodaje, że zaraził muzyką Witka wiele osób.

- Często rozmawialiśmy o jego twórczości. O tym, jak sam doszedł do wszystkiego. Jaki miał talent. Moi znajomi raz, wsłuchując się w utwór, zakochiwali się w jego melodiach, słowach, barwie głosów - mówi.

Szewczuk przypomina sobie jedną z rozmów.

- Witek marzył o wiosce wikingów. To miało być tematyczne miejsce. Chciał tam zapraszać ludzi. Marzył o naszym terenie. Dużo mówił o naturze - dodaje i podkreśla, że jako wójt będzie chciał czcić pamięć Witolda Mikołajczuka. - Plany są, ale to jeszcze za wcześnie. Dopiero co go pożegnaliśmy. Mogę obiecać, że nie zapomnimy o jego osobie. Był wielki i taki pozostanie w naszych myślach i sercach - kończy.

mp

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Przesłane przez naszych Czytelników!

Życzenia dla Babci i Dziadka!

Lubartów:

- Ukochanej Babci Misi i Ukochanemu Dziadkowi Antkowi najlepsze życzenia składają: Edytka i Karolek. Kochamy Was bardzo!

- Kochanemu Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa serdeczne życzenia składają: Edytka i Karolek! Kochamy Cię Dziadku!

- Kochana Babciu, Kochany Dziadku, W dniu Waszego święta życzę Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzenia dla Danuty i Andrzeja Dadej z Łucki oraz dla Henryki i Jana Hunek przesyła Mateuszek z Majką

- Babcia Danusia, Baran powiat Lubartów: - Z okazji Dnia Babci życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki: Olek, Kajtek, Igor, Ada, Natalia, Kuba, Eryk, Krystian i Ola

Łęczna:

- Anna i Zbyszek Dudek oraz Teresa i Romuald Kułakowscy - Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia! Życzą Franio i Adaś Kułakowscy

Łuków:

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Życzę Ci, Babciu, aby każda chwila była dla Ciebie pełna miłości i uśmiechu, tak, jak dla nas są chwile spędzone z Tobą... - Roksanka i Amelka Sztukiewicz z Łukowa

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Niech każdy dzień w Twoim życiu, Babciu, będzie pełen miłości, uśmiechu i ciepła, które zawsze od Ciebie płynęło. Wszystkiego najlepszego! Wnuki: Kornelka, Marcel i Ksawier Matyjasek

- Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz z Łukowa - Z okazji Waszego święta życzymy Wam dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, miłości oraz tego, by każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość... życzą: Wnuczki Amelia i Roksana Sztukiewicz

- Dla Babci Kazimiery i Dziadka Zenka Matyjasek z Teodorowa - Dla Babci i Dziadka w tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiamy spędzać z Wami czas i chcemy, byście jak najdłużej byli wśród nas!!! życzą: wnuki Marcel, Kornelka i Ksawier Matyjasek

- Dla Jolanty Paciorek z Łukowa - Kochana Babciu, życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze oraz dziękuję za troskę, ciepło i miłość. Kochane Wnuki Laura i Jakub

Opole Lubelskie:

- Kochanej Babci Gieni z Opola Lubelskiego serdeczne 100 lat, Patryczek Wójtowicz, lat 4

- Droga Babciu, Drogi Dziadku chcielibyśmy Wam wręczyć bukiet kwiatków, lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składamy te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości. Dla Aliny i Henryka Cichawów z Komaszyc od Niny i Krystiana

- Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś Drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni. Krystynie i Stanisławowi Cyran z miejscowości Przytyki życzą kochane wnuki Natalia, Dariusz i Arkadiusz

- Alina Michalak i Kazimierz Michalak z Ratoszyna Pierwszego - Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka, życzą Emilia i Lenka Michalak

- Kochanym Dziadkom - Ani i Mariuszowi Adamczyk - Spełnienia marzeń, radości i szczęścia od Waszego wnuczka na znak, że pamięta! Byście marzenia spełniali i szczęśliwi byli, a smutek każdego dnia w mig przegonili. Niech długo Wam zdrowie dopisuje i miłość w Waszych życiach króluje! życzy wnuczek Filip Bijak

- Dla Teodory i Józefa Plutów z Granic - Życzymy Ci Babciu, samych dni słonecznych, Pogodnych, wesołych, tak, jak ten wierszyk. Żebyś nie miała nigdy żadnych zmartwień, By się spełniło każde z Twoich pragnień. A Tobie Dziadku, czego życzyć mamy? Dużo czasu wolnego, samych przyjemności, Jak najmniej kłopotów i wiele radości! Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania. Tylko miękki fotel i coś do chrupania. Zdrowia dobrego i życia najdłuższego! Życzą wnuki Fabian, Natan i Tobiasz Lankamer

- Z okazji dnia Dziadka i Babci chcę złożyć Najserdeczniejsze Życzenia Prababci Marii Leśniak z Niezdowa i pamiętać te Babcie i Dziadków, których nie ma już z nami. Kubuś Gorczyca z Niezdowa

- Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają Wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka Annie i Januszowi Toś z Opola Lubelskiego życzą Zuzia i Antoś Lesińscy

Radzyń Podlaski:

- Dla Babci Grażyny i Dziadka Marka z Kakolewnicy: W tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiam spędzać z Wami czas i chcę, byście jak najdłużej byli wśród nas! Życzą Ala i Bartek :*

Parczew:

- Dla babci Reni Greś z Korony Kochana Babciu, z okazji Twojego Święta, życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki z Korony, Jasionki i Lubiczyna

- Dla babci Basi Zenowicz z Korony, Droga Babciu, z okazji Twojego święta życzę Ci dużo zdrowia, miłości, pociechy z wnuków oraz aby każdy dzień przynosił Ci uśmiech i radość. Życzą wszystkie wnuki

- Kochani Dziadkowie, dużo miłości, by każdy dzień upływał Wam w radości, by Boża Opatrzność stale nad Wami czuwała, by wszystkie Wasze potrzeby i marzenia spełniała! Dla Anny i Mirosława Boguszewskich z Parczewa życzy wnuk Wiktor

- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności oraz - co najważniejsze - dużo zdrowia i energii. Kochamy Was. Dla Anny i Mirosława Boguszewskich od wnuków Oliwii i Klaudii Stempniak z Parczewa

- Bogumiła i Mieczysław Przystupa, Łubka - Droga Babciu i Drogi Dziadku w dniu Waszego święta życzymy Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzą wszystkie Wasze wnuki

- Kochany Dziadku, przyjmij te życzenia i wiedz, że me serce nigdy się nie zmienia, a więc w Twe Święto, w dniu pełnym radości, życzę zdrowia, szczęścia, pogodnej starości. Dla Eugeniusza Suwińskiego z Parczewa życzy wnuk Wiktor

Puławy:

- Dla Babci Marty i Dziadka Waldemara Kobiałka z Wąwolnicy: - Sprawiacie, że moje dzieciństwo jest kolorowe i szczęśliwe. Dziękuję za wszystko i przesyłam najszczersze życzenia: zdrowia, siły, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość. Kocham Was, wnuczek Nikoś Kobiałka

- Babcia Tereska i Dziadek Zygmunt Mikos, Żyrzyn: Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuczka Ada i wnuk Eryk

Ewa Jaszczak

Witamy na świecie.
Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Oliwier Dobosz z babcią Iwoną, Leszkowice, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 11 stycznia, g. 4:16, 3340 g, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Bartek

Lilia Adamczyk na zdjęciu z tatą, Kolonia Domaszewska, powiat radzyński
ur. 9 stycznia, g. 12:15, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Kuba

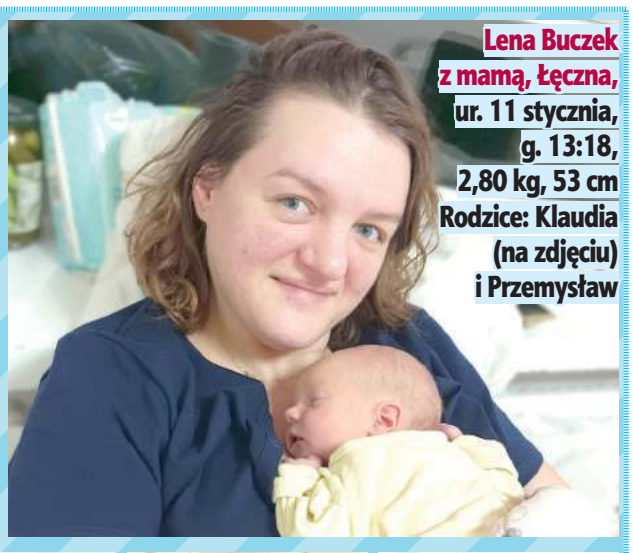

Lena Buczek z mamą, Łęczna, ur. 11 stycznia, g. 13:18, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia (na zdjęciu) i Przemysław

Aleksander Dajek, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 11 stycznia, g. 17:08, 3510 g,
Rodzice: Julita i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata)

Gabriel Błoński, Ostrów Lubelski
ur. 12 stycznia, g. 5:02, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Tomasz
Rodzeństwo: Nikodem (8 lat), Igor (11 lat)

Aleksandra Bojarczuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 23:32, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Rafał
Rodzeństwo: Szymon (5 lat)

Helena Budzyńska, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 21, 3510 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr

Laura Osipiuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 00:05, 2950 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Adam

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Śladami „Gołąbków” Jezierskich

Potomkowie najsłynniejszego łukowskiego kasztelana z wizytą w Łukowie

Na początku stycznia Łuków i okolice odwiedzili bezpośredni potomkowie Jacka Jezierskiego (1722-1805) – protoplasty rodu, ważnej postaci czasów stanisławowskich, m.in. senatora Sejmu Wielkiego i ostatniego kasztelana łukowskiego. Praprawnukowie kasztelana, Jacek i Andrzej Jezierscy wraz z synami, po raz pierwszy odwiedzili miejsca związane ze swoimi przodkami, a takich w ziemi łukowskiej odnaleźli całkiem sporo!

Mimo że rodzina naszych gości (używająca przydomka „Gołąbek” dla odróżnienia od innych Jezierskich, których do dzisiaj u nas niemało, włączając w to autora relacji) przeniosła się w okolice Warszawy ponad 200 lat temu, to właśnie Ziemia Łukowska jest ważnym miejscem w ich rodowej historii.

Dzięki uprzejmości właściciela udało się odwiedzić obecny dwór w Sarnowie, który, mimo że z Jezierskimi nie ma już nic wspólnego, być może został wybudowany w podobnym miejscu, co dawna siedziba ich przodków sprzed 300 lat

Wszystko zaczęło się od kasztelana...? Nie do końca!

Owi Jezierscy wzięli swój przydomek od podłukowskiej wsi Gołąbki, a przedstawiciele rodu przez XVII i XVIII wiek mocno angażowali się w lokalne sprawy, pozostawiając po sobie spory dorobek. I nie chodzi tylko o działalność rzutkiego, ale i kontrowersyjnego łukowskiego kasztelana Jacka (patrz ramka), który dzięki swojej przedsiębiorczości i niewątpliwemu talentowi politycznemu wprowadził swoją rodzinę na salony i zapewnił jej dalsze powodzenie (np. uzyskując dla swojej części rodu tytuł hrabiowski). Inni krewni również zapisali się na kartach łukowskiej historii.

Sprowadzenie pijarów i fundowanie kościołów

Po kurtuazyjnej wizycie w magistracie goście udali się do kolegiaty Przemienienia Pańskiego, zwiedzając popijarski kościół i dawne Kolegium Pijarów, gdzie uczyli się ich przodkowie. To właśnie pradziad odwiedzających – Krzysztof, podstoli kijowski wraz z bratem Janem Dominikiem, sędzią ziemskim łukowskim, odegrali ważną rolę w sprowadzeniu zakonników i otwarciu w 1701 r. pijarskiej szkoły, która krzewiła edukację i stanowiła o pozycji Łukowa przez kolejne dziesięciolecia.

Wspomniany Jan Dominik Jezierski był wręcz jednym z głównych pomysłodawców i „motorem napędowym” sprowadzenia oo. Pijarów - zabiegał o to m.in. na sejmach i sejmikach. Przodek naszych gości nie szczędził na ten cel prywatnych środków – dla zakonników przeznaczył 3000 zł oraz dochody ze swojego podłukowskiego folwarku. Pieniądze na utworzenie kościoła i szkoły (1500 zł) dał także wspomniany Krzysztof Jezierski.

Co ciekawe, bracia Jezierscy sfinansowali w tym samym czasie (około roku 1700) budowę drewnianego kościoła parafialnego - pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, który służył łukowianom przez ok. 40 lat.

Kolejnym przystankiem był kościół pw. Podwyższenia Krzyża – dawna pobernardyńska świątynia, na murowanie której na dobrach Jezierskich w XVIII w. ulokowano tysiąc złotych. W kościele znajduje się także portret trumienny „dobrodzieja kościoła i zakonników” - Jana Jezierskiego (kopia, oryginał jest w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach). Po świątyni oprowadził gości p. Jan Rzewuski, organista i jednocześnie historyk, autor książek poświęconych łukowskim parafiom.

Kierunek - gniazdo rodowe: Jeziory i Gołąbki

Po obejrzeniu „Mówiącego Kamienia” poświęconego publicyście i pisarzowi, Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu (1740-1791) – a jakże – kolejnemu kuzynowi naszych gości, jadąc przez rondo tegoż patrona na ul. Radzyńskiej, udali się oni do gniazda rodowego: Jezior i Gołąbek, gdzie odwiedzili miejscową szkołę i odsłoniętą w 2022 r. tablicę poświęconą słynnemu „Wulkanowi Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej. Był także czas na spotkanie i rozmowy z dyr. Anną Krzęcio-Woroniecką oraz sołtyskami Jezior i Gołąbek – p. Iwoną Rogalą oraz p. Małgorzatą Komarowską.

Wizyta Jezierskich rozpoczęła się od spotkania z dyr. Mariuszem Burdachem w Muzeum Regionalnym, gdzie naszym gościom przybliżono historię miasta i regionu. Następnie, po spotkaniu z burmistrzem Piotrem Płudowskim i wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, goście rozpoczęli objazd naukowo-sentymentalny po miejscach Ziemi Łukowskiej związanych z historią rodziny Jezierskich

Na dawnych włościach w Sarnowie

Z Gołąbek Jezierscy ruszyli do Sarnowa, ponieważ to właśnie tam ich rodzina przeniosła się pod koniec XVII wieku. Bezpośredni przodkowie naszych gości – Abraham Jezierski, jak podaje Adam Amilkar Kosiński w swoim Herbarzu *mąż zabiegły i rycerski, za młodu wojownik przeciwko Wołoszy i Turkom, pod Janem Zamojskim i Chodkiewiczem* oraz jego syn (wspomniany już) Krzysztof, podstoli kijowski, który *walczył pod Sobieskim przeciwko Kozakom i Turkom i chlubnie odznaczył się w bitwie pod Chocimiem 1673 r., w której ciężko ranny, a przez to do dalszej rycerskiej służby niezdatny* w latach 1686-1709 nabyli dobra m.in. w Sarnowie, Kierzkowie i Woli Dębskiej. Aż do roku 1761 r. kolejne pokolenia tej linii Jezierskich były związane z właśnie z tamtą okolicą.

Kościelni kuzyni

Ostatnim punktem na planie wycieczki był kościół pw. Św. Anny w Jeleńcu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752 przez Antoniego Jezierskiego, stolnika lubelskiego, stryjecznego kuzyna naszych gości. Wprawne oko dostrzeże herb tej linii Jezierskich - Nowina na lewej ścianie wewnątrz świątyni. Warto wspomnieć, że kościół ten został konsekrowany w 1755 r. przez biskupa Rajmunda Jezierskiego (1698–1782, stryjeczny kuzyn gości), który wizytował też inne łukowskie świątynie. Podobnie zresztą jak kolejny bezpośredni krewny, ks. Wincenty Jezierski (1735-1816), rodzony brat Jacka-kasztelana i budowniczy kościołów w Kocku i Abramowicach, który także dosłużył się znaczących stanowisko kościelnych (m.in. scholastyka katedralnego, kanonika chełmskiego, prepozyta kolegiaty, oficjała generalnego, czy proboszcza w Adamowicach).

Paweł Jezierski

Jacek Jezierski

1722 w Ziemi Łukowskiej, zm. 23 listopada 1805 w Otwocku Wielkim) kasztelan łukowski, znany polityk, ekonomista, dobry mówca na Sejmie Wielkim. Sławę zdobył głównie jako pomysłodawca i budowniczy mocno rozrywkowych lokali na nabrzeżu Wisły, co, jak się wydaje, nieco go krzywdzi.

Franciszek Salezy Jezierski

(1740 w Ziemi Łukowskiej, być może w Gołąbkach - 1791 r. Warszawa) - ksiądz, nauczyciel, głośny publicysta z czasów Sejmu Wielkiego, znany z przenikliwych diagnoz i ostrych polemik, znany jako „Wulkan Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Co ciekawe, przodkowie naszych gości: kasztelan Jacek oraz Franciszek Salezy żyli w tych samych czasach i aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym kraju – sęk w tym, że (delikatnie mówiąc) nie pałali do siebie sympatią i krytykowali publicznie swoje poczynania. Liczymy, że wizyta w Gołąbkach symbolicznie pogodziła zwaśnionych kuzynów!
Asystujący przy tym doniosłym wydarzeniu autor niniejszej relacji i organizator wizyty, Paweł Jezierski, pochodzi zaś z jeszcze innej gałęzi klanu.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy odwiedzić Ziemię Łukowską i miejsca związane z naszymi przodkami. Była to prawdziwie sentymentalna podróż do korzeni naszej rodziny. Mimo że nasza linia Jezierskich ponad 200 lat temu opuściła tę ziemię i przeniosła się w okolice Warszawy, echa jej działalności w Ziemi Łukowskiej są wciąż obecne. To nadal bardzo ważne miejsca w historii naszej rodziny. Dziękujemy wszystkim, z którymi mieliśmy okazję się spotkać i za całą okazaną życzliwość oraz gościnność - powiedzieli po zakończonej wyprawie Adam i Jacek Jezierscy, którzy przyjechali z Warszawy i Kanady.

eprasa.pl 3934f2c969

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Fot.wiki - domena publiczna

Po tym, jak Lubomirski w 1783 roku przegrał Janowiec w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie udźwignąć kosztów utrzymania potężnej rezydencji

Najpierw uczyli go na zamku w Janowcu zaprzyjaźnieni z rodziną księżą, potem oddano go pijarom księdza Konarskiego. Kolejnym etapem edukacji była nauka w szkole oficerskiej założonej we francuskim Luneville przez przebywającego tam na emigracji Stanisława Leszczyńskiego. Potem pojechał do Paryża. Tak rozwinęły się jego życiowe pasje: książki, wojaczka, kobiety i hazard.

Wesoła młodość magnata

Chcąc wyrwać syna ze szponów faraona, rozpusty i długów pan na Janowcu, książę Antoni Benedykt Lubomirski wysłał specjalną ekipę, żeby krnąbrnego młodzieńca ściągnęła znad Sekwany nad Wisłę. Żeby znaleźć mu żonę, wysłano go na Litwę, pod skrzydła starszej siostry, Magdaleny Sapieżyny. Plan spalił na panewce: Magda w roli cnotliwej, wzorcowej matrony nie odnajdowała się zupełnie, młody balował za trzech i ładował się w każdą awanturę, jaka choć zamajaczyła na horyzoncie. Dość podejrzany pojedynek zakończony śmiercią rywala, afery miłosne z dwórkami - trzeba było szukać innego ratunku. Ojciec wpadł na kolejny pomysł: kupił mu rangę oficerską w wojsku. Osiemnastolatek w mundurze sprawował się znakomicie, tak zgrabnie wycinał zbuntowanych hajdamaków, że błyskawicznie awansował na generała-majora. Po czym całą wojskową karierę kilkoma pełnymi wdzięku ruchami wysadził w powietrze: uciekł z jedną z dwórek siostry Magdaleny Anną Wyleżyńską, przekroczył granicę z Prusami i przyjął służbę w tamtejszej armii. W czasie wojny siedmioletniej potwierdził, że jest niezłym oficerem i kompletnie nieodpowiedzialnym opryszkiem. Wrócił do Polski i tam został aresztowany. Skazany za dezercję na 15 lat twierdzy karę odbywał na Węgrzech. Warunki uwięzienia w Budzie były na tyle lekkie, że zdołał zawrócić w głowie (owijanie wokół palca najpiękniejszych panien przychodziło mu niewiarygodnie wręcz łatwo) córce komendanta twierdzy, Annie Hadikównie. Kary część odsiedział, część mu darowano, podobnie jak pierwszego (jeżeli je w ogóle zawarto...) małżeństwa z Wyleżyńską. Z młodą żoną gospodarowali w odziedziczonym Janowcu oraz Kolbuszowej.

Żołnierz pobożnej konfederacji

Kiedy jednak zagrały surmy konfederacji barskiej, książę Jerzy Marcin znowu znalazł się w siodle. Uczeni, charakteryzując zryw z lat 1768-1772, piszą o jej konserwatywnym i ultrakatolickim profilu. Jednak Lubomirski też się w tym środowisku odnalazł. Zastawił część majątku, wyłożył ogromne sumy, ufundował oddział i ruszył do walki. A wojował jak zwykle: zajeżdżał, uciekał, grabił, gonił, kradł - wszystko jedno, swoich czy cudzych. Z oblężonego Krakowa wyszedł nadspodziewanie łatwo, co spowodowało liczne - chyba przesadzone - oskarżenia, że się jakoś z Moskalami musiał umówić. Co chwila zmieniał politycznych przyjaciół. Po latach trudno definitywnie ocenić, czy sam lawirował, czy też brakowało mu politycznego doświadczenia, by odnaleźć się w gnieździe żmij, jakim były władze konfederacji. Wojuje ze zmiennym szczęściem: kilka dni po najpoważniejszym zwycięstwie w bitwie pod Rzeszowem ponosi klęskę pod Rzemieniem. Już jesienią 1769 roku w zasadzie wszystkie zaangażowane w działania strony łączy jedno: głęboka niechęć do Lubomirskiego. Rosjanie widzą w nim konfederatę, konfederaci zdrajcę, Austriacy (z teściem włącznie) notorycznego dostarczyciela kłopotów, od którego najbezpieczniej trzymać się daleko. Dopiero uniewinniający z zarzutów o zdradę wyrok sądu konfederackiego przywraca mu dobre imię.

Poseł na haniebny sejm

Dobra opinia do zostania posłem na sejm rozbiorowy 1773 roku nie była potrzebna, większość członków tego gremium radziła sobie bez niej... Asystuje przeklętemu zdrajcy Adamowi Ponińskiemu, śmiało kroczy nad leżącym w progu sejmowej sali Tadeuszem Rejtanem. Jego podpis znajdziemy na traktacie rozbiorowym.

To Marcin Lubomirski osobiście wydał zarządzenie o przerwaniu obrad, które oprotestowywał Tadeusz Reytan

Przeżywa w tym momencie moment chyba największej finansowej prosperity. Do majątków odziedziczonych po rodzicach dochodzą te po stryju z Małopolski, łapówki i honoraria przyjęte w czasie posłowania, o patriotycznych wydatkach z czasów konfederacji barskiej mógł zupełnie zapomnieć. Nic tam opinia łajdaka i sprzedawczyka. Był jednym z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej.

Jerzy Marcin Lubomirski był osobą, która bezpośrednio doprowadziła do protestu posła z Nowogrodu, Tadeusza Rejtana. Pisze Tadeusz Morawski Poniński: Przymuszony otoczyć się pocztem grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięciomilionowy majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski związać się z nową konfederacyą. W imieniu pryncypała swojego Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie...

Oj, było co trwonić!!!

Wydatki miał ogromne. Po pierwsze trzeba było ponieść koszty rozwodu z Anną Marią Hadikówną. Ta zresztą poradziła sobie znakomicie, w jej wypadku szczęśliwie uroda nie przeminęła, intelekt zaś nie przemija nigdy. W 1778 r. już jest jedną z głównych kochanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, który docenia nie tylko jej wdzięki, ale też komentarze i cieszy się z dostarczanych przez nią informacji. Ona z kolei pozostaje mu życzliwa i lojalna wobec niego nawet długo potem kiedy ten przestaje być królem. Owocem związku jest syn, którego wychowanie powierzono jednemu z adiutantów. Król rad łoży na utrzymanie matki i dziecka, co jest o tyle łatwe, że sejm ochoczo daje mu na to pieniądze. Swoich lat Anna Lubomirska dożywała w Tarnowie, umiera w roku 1803.

Do tego dochodzą oczywiście kobiety i hazard. Mimo że zupełnie brakowało mu umiarkowania w jednym i drugim, fortuna była tak ogromna, że nie do przehulania tradycyjnymi metodami. Najpoważniejszym sposobem jej trwonienia okazała się pasja do wystawnych przyjęć i teatru. Książę Jerzy Marcin odnalazł bowiem w sobie żyłkę organizowania imprez towarzyskich (tzw. redut), mecenasa sztuki i impresaria.

Reduty u księcia Marcina

Pierwsze polegały na wynajęciu obszernej sali, odpowiednim udekorowaniu jej, zapewnieniu muzyki i przestrzeni do tańców, odpowiedniej liczby ciemnych zakątków i dyskretnych pokoików. Tyle było w cenie biletu, natomiast za dostęp do stołów zastawionych luksusowym, acz niekoniecznie najstaranniej przyrządzonym jadłem i napitkiem, trzeba było oddzielnie zapłacić. Podobnie jak za miejsce przy karcianym stoliku, gdzie od wygranych procent pobierał też organizator. Imprezy takie odbywały się w nader swobodnej atmosferze, tym bardziej że często damy i kawalerowie występowali w maskach (*Szewc, krawiec i inny jakikolwiek rzemieślniczek, okryty maską, hulał sobie za równo z panami. Skoroby ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany* - pisze ksiądz Kitowicz). Książę Marcin bez wątpienia czuł się w tej atmosferze wspaniale, do wynajmowanego przez siebie Pałacu Radziwiłłowskiego (dziś rezyduje tam Prezydent RP....) zapraszał trzy razy w tygodniu. Był niekwestionowaną gwiazdą własnych imprez i, jak się wydaje, pochłaniały go na tyle, że nie był w stanie zadbać o to, by finansowy rachunek przychodów i wydatków jako tako się równoważył. Co gorsza - książę sam chętnie siadał do stołu i grał tyleż słabo, co wysoko.

I któregoś wieczora przerżnął w faraona zamek w Janowcu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Niemcewicz o warszawskich redutach:

„...Sale były obszerne; stały stoliki z ostrygami, pieczystem, winem szampańskim: wychylano poncz szklanicami, a gdy się głowy dobrze zagrzały, gdy zagrzmiała muzyka polskiego, pewna kłótnia o pierwszą parę i nazajutrz pojedynek na pistolety pod Jezierną. Najczęściej pojedynki te były z Moskalami".

Barbara Wolska przytacza wierszyk, jakim warszawska ulica podsumowywała rolę m.in. Lubomirskiego w czasie sejmu rozbiorowego 1774 roku. W jego włościach znajdował się m.in. Bar:
„Dla Biskupa z Wilna –
Szubienica nieomylna.
Księciu z Rydzyna –
Tytuł skurwego syna.
Księcia na Barze –
Z Wileńskim w parze"

Żona Marcina Lubomirskiego później została kochanką Stanisława Augusta

eprasa.pl 3934f2c969

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać

- Jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna.

Podejmując pracę w Górniku, nie miał Pan obaw, biorąc pod uwagę to, jak stosunkowo często klub zwalniał w ostatnim czasie trenerów?
Podchodzę do tego bardzo sportowo. Zamierzam dać z siebie wszystko i tego samego wymagam od zawodników. W MSK Żilina miałem umowę na czas nieokreślony, czyli kontrakt marzeń, a i tak odszedłem stamtąd. Po dobrych wynikach, dobrej grze, sprzedaniu w półtora roku zawodników za 9 mln euro. W Wiśle Płock zrobiliśmy kawał roboty, w zimie rozmawialiśmy o przedłużeniu kontraktu, zanosiło się na długi projekt. A życie w każdym momencie potrafi zweryfikować twoje zamiary. Widzę w Górniku zawodników, którzy są chętni do pracy, co potwierdziło się na treningach. Zaangażowanie i poświęcenie są wielkie. To, co sobie założyliśmy, do tej pory wykonaliśmy bez problemów. Wiem, że pod uwagę brane są wyniki, ale dużo ważniejszy jest sposób codziennej pracy. Ważne, by wszystko było w porządku nie tylko w pracy trenera, ale także u zawodników oraz w klubie. Trzeba też zwracać uwagę na sytuacje, w których zawodnicy łapią kontuzje, bo często obraz drużyny zmienia się, gdy wypadnie ze składu jeden czy dwóch kluczowych piłkarzy. Cieszę się, że komunikacja z chłopakami od początku jest dobra. Robimy wszystko, żeby wytworzyć drużynie solidną bazę do ściągania dobrych wyników.

Co poszło nie tak w Wiśle Płock, że zakończył Pan współpracę z „Nafciarzami" w takich, a nie innych okolicznościach?
Ostatecznie chodziło wyłącznie o wynik. Zaufanie do mnie było tam bardzo duże. Nikt jednak nie przewidział, że będziemy grać o utrzymanie. Sytuacja wyglądała relatywnie bezpiecznie. Jak się przeanalizuje ostatnich pięć, sześć sezonów Ekstraklasy, to do utrzymania wystarczyło 35 punktów, a my mieliśmy 36 na osiem kolejek przed końcem. Decyzje, które zostały podjęte zimą, też miały wpływ na dyspozycję zespołu wiosną. Sprzedano czołowych dla mnie zawodników, w tym m.in. dwóch stoperów. Dodatkowo wypuszczono zawodników, którzy później brylowali w swoich drużynach i byli jednymi z najlepszych, ale już po przepracowaniu pełnego okresu przygotowawczego. To zabolało, bo na obozie w Turcji i w sparingach graliśmy w pełnym składzie. Mieliśmy dobrą dyspozycję. Nie mogę powiedzieć złego słowa na zaangażowanie zawodników na treningach i w meczach, ale na końcu wynik jest decydujący. Traciliśmy jednak bardzo proste bramki. To zachwiało moją pozycją i skończyło się tak, jak się skończyło. Bardzo mi tego żal. Zmieniliśmy strukturę funkcjonowania całego klubu, to się podobało, zawodnicy i ludzie, którzy znają się na piłce, to doceniają.

Jak Pan ocenia infrastrukturę klubu w Łęcznej?
Mamy teraz utrudnione zadanie. Chodzi o dojazdy na treningi. Dużo zawodników dojeżdża do klubu, a później znowu wyjeżdżamy do Świdnika albo Lubartowa. To uciążliwe. Wiedziałem, na co się piszę. Podobnie zawodnicy, podpisując kontrakt. Trzeba to zaakceptować. Należy poczekać na moment, w którym tu będą lepsze boiska. Będzie lepiej.

Ze słów prezesa Adam Laskowskiego można wywnioskować, że w Górniku liczą nie tylko na wyniki, ale też na to, jak drużyna będzie się prezentować na boisku.
Myślę, że jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki. Tak samo ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników.

- Ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników - mówi Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna

> Na papierze gra w Lidze Mistrzów wygląda najlepiej w moim CV. Ale najlepiej piłkarsko czułem się w Koronie Kielce

Inaczej pracuje się w procesie treningowym, inaczej w sparingach, a inaczej w meczach o stawkę. Widać tam często prawdziwą jakość zawodników, gdy pod presją popełniają błędy, nie mają takiej pewności siebie.

Mieszka Pan w Łęcznej czy w Lublinie?
Na razie w hotelu. Wszystko działo się bardzo szybko. Przyjeżdżając tu, nie mieliśmy rozeznania na temat mieszkania. Nowością jest dla mnie ten typ kontraktu, który mam w Górniku, więc trzeba było załatwić sprawy urzędowe.

Jak ocenia Pan poziom 1. Ligi? Dotychczas pracował Pan w Polsce w Ekstraklasie.
Nie widzę teraz strasznej różnicy między 1. Ligą i Ekstraklasą. Wcześniej była to liga, w której było bardzo dużo walki. Obecnie w lidze są m.in. Wisła Kraków, Wisła Płock, Miedź Legnica, Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, które chcą grać w piłkę. My trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać. Ta drużyna ma być konkurencyjna, ma potrafić grać nawet z drużynami ekstraklasowymi. Wierzę, że nam się to uda.

Ma Pan jakieś szczególne wspomnienia z kariery piłkarskiej związane z Łęczną?
Z tego, co pamiętam, grałem w Łęcznej jeden mecz, to było w barwach Korony Kielce. Naszym trenerem był Hiszpan Pacheta, który niedawno prowadził Villareal. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie. Byłem ostatnim stoperem. Zrobiłem zwód, minąłem jednego rywala. Ale zaraz doskoczyli do mnie drugi, trzeci, czwarty piłkarz Górnika... Musiałem dryblować czterech zawodników. A to wszystko tuż przed ławką naszej drużyny i trenerem, który niemal wyskoczył ze skóry! Ostatecznie udało mi się wyjść z tej trudnej sytuacji.

> Grałem jako piłkarz raz na stadionie w Łęcznej. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie...

Jaki jest Pan w komunikacji z piłkarzami? Zdarza się Panu podnosić głos?
To się zmienia, bo człowiek się rozwija. Dopóki zadania są wykonywane w taki sposób, w jaki mają być wykonywane, nie ma potrzeby podnoszenia głosu. Ale... jeśli nic nie będzie funkcjonować, to będzie to wskazane.

Po tylu latach w Polsce, czuje się Pan tu jak w domu?
Ja właściwie mieszkam na granicy. Zakupy, kolacje z żoną i inne czynności często wykonujemy po polskiej stronie. I rzeczywiście, czuję się tu jak w domu.

Za największe osiągnięcie w karierze piłkarskiej uważa Pan grę w Lidze Mistrzów w barwach Artmedii Petrzalka?
Na papierze wygląda to z pewnością najlepiej. Z drugiej strony najlepiej piłkarsko czułem się, grając w Koronie Kielce, świetnie wspominam też sezon w Jagiellonii Białystok, gdzie startowaliśmy w sezonie z minus dziesięcioma punktami, a zrobiliśmy dobry wynik.

Czuje Pan niedosyt w związku z brakiem gry w reprezentacji Słowacji?
Zapewne tak. Był taki moment, kiedy w Koronie Kielce czułem się bardzo dobrze. Czułem się świetnie fizycznie i piłkarsko, do tego dorosłem. Jednak za późno wystartowałem z ligowym graniem, miałem dwa lata przerwy w grze i byłem stary dla reprezentacji. Mam dwa nieoficjalne mecze w kadrze, ale brak spotkań w pierwszej reprezentacji.

Był kiedykolwiek temat transferu do innej ligi zagranicznej niż polska?
Były dwa takie momenty. Raz pojawiła się opcja wyjazdu do Rosji. Był też temat wyjazdu do Anglii, gdy grałem w Artmedii. Interesowały się mną dwa kluby z Premier League. Zerwałem więzadło i sprawa została zakończona.

Jakby Pan porównał ekstraklasy słowacką i polską? Która jest wyżej w hierarchii?
Gdy przychodzi do konfrontacji słowackich i polskich drużyn, to w ostatnim czasie częściej wygrywają zespoły ze Słowacji. Ale pod kątem marketingowym, ściągania wartościowych zawodników, presji kibiców i dziennikarzy, liczby fanów na stadionach polska ekstraklasa jest wyżej. Jeśli chodzi o intensywność grania, to na Słowacji nie jest z tym źle, u nas jest dużo więcej młodych zawodników.

Rozmawiał Dominik Smagała

PAVOL STANO

46-latek związał się z Górnikiem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku. Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. „Nafciarzy" prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi. Jako trener ma w dorobku wicemistrzostwo Słowacji oraz finał krajowego pucharu z MSK Żilina. W Polsce pracował również jako asystent w Bruk-Bet Termalica najpierw Jacka Zielińskiego, a następnie Marcina Kaczmarka.

Nowy szkoleniowiec zielono-czarnych zaczynał piłkarską karierę w ZTS Martin, był piłkarzem Spartaka Trnawa, a z Artmetią Petrzalka w sezonie 2005/2006 zagrał w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Do Polski trafił przed sezonem 2007/2008. Grał w Koronie Kielce, Jagielloni Białystok, Polonii Bytom, Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz Bruk-Bet Termalice Nieciecza. Asystent Pavola Stano, Peter Lerant, ostatnio pracował jako pierwszy trener w FK Pohronie (na poziomie 1 i 2 ligi słowackiej). W swojej karierze piłkarskiej był zawodnikiem takich klubów jak Dunajska Streda, Bayer Leverkusen, Austria Wiedeń, HNK Rijeka czy Wisła Płock

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Mistrzynie kraju wreszcie na odpowiednich torach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wygrały pięć ostatnich meczów z rzędu. W minionym tygodniu biało-zielone pokonały rywalki zarówno w rozgrywkach Euroligi, jak i w Orlen Basket Lidze Kobiet.

W swoim pierwszym euroligowym spotkaniu w 2024 roku akademiczki pokonały węgierski DVTK HUN-Therm. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to druga wygrana na arenie międzynarodowej w obecnym sezonie, w tym pierwsza od 19 października. W dodatku lublinianki udanie zrewanżowały się za porażkę w pierwszym starciu różnicą aż 30 punktów.

Po pierwszej kwarcie kibice mistrzyń Polski mogli być zadowoleni ze swojego zespołu, który prowadził 17:10. Podczas następnych 10 minut miejscowym nie szło już tak dobrze w ataku (zaledwie siedem zdobytych punktów), ale wciąż prezentowały się solidnie w obronie, dzięki czemu do przerwy drużyna z Lublina prowadziła 24:20.

Fot.KK

Polski Cukier AZS UMCS Lublin radzi sobie coraz lepiej

Po zmianie stron biało-zielone podtrzymały bardzo dobrą postawę w defensywie, a także zdecydowanie częściej trafiały do kosza. Dzięki temu odniosły zasłużone zwycięstwo.

– *Jestem bardzo dumna z całego zespołu. Myślę, że kluczem do sukcesu była głównie dobra obrona. Cieszymy się, że sprawiłyśmy duży prezent nie tylko naszym kibicom, ale przede wszystkim obchodzącemu urodziny asystentowi trenera, panu Markowi Lebiedzińskiemu. Każde zwycięstwo na tym poziomie jest dla nas bardzo dużym sukcesem* – podsumowała Justyna Adamczuk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - DVTK HUN-Therm
56:37
(17:10, 7:10, 18:9, 14:8)

Lublin: Ziemborska 19, Goss 11, Gustavsson 9, Burton 9, Fiszer 3, Ullmann 3, Adamczuk 2, Goszczyńska, Nassisi

Po środowym triumfie w Eurolidze przyszła wygrana na krajowym podwórku z Energą Polskim Cukrem Toruń. Dla akademiczek było to drugie zwycięstwo z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Pierwsza kwarta rozpoczęła się od prowadzenia lublinianek 6:0, ale później stała się bardziej wyrównana i zakończyła remisem. Podczas kolejnych 10 minut znacznie bardziej przeważały biało-zielone, które odskoczyły rywalkom nawet na 10 punktów, ale ostatecznie zeszły na dużą przerwę z prowadzeniem 39:32.

Po zmianie stron AZS UMCS przypieczętował przekonujące zwycięstwo. W trzeciej partii podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka świetnie prezentowały się zwłaszcza w ofensywie, rzucając rywalkom aż 34 oczka. To zapewniło im komfort w trakcie ostatniej z ćwiartek. W przekroju całego meczu obrończynie tytułu zanotowały zdecydowanie więcej zbiórek, lepiej dzieliły się piłką oraz skuteczniej punktowały po szybkich atakach. Warto podkreślić także fakt, że zawodniczki wchodzące z ławki w biało-zielonych barwach zdobyły o ponad 20 pkt więcej od rezerwowych ekipy z Torunia.

Następna konfrontacja czeka lublinianki już w środę, 17 stycznia. Wówczas mistrzynie Polski zmierzą się w Stambule z tamtejszym Fenerbahce, czyli jedną z najlepszych drużyn Starego Kontynentu. Trzy dni później na ligowe starcie do hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie przyjedzie VBW Arka Gdynia.

Energa Polski Cukier Toruń - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
68:90
(17:17, 15:22, 19:34, 17:17)

Lublin: Shook 22, Burton 16, Ziemborska 16, Goss 11, Gustavsson 11, Fiszer 5, Ullmann 5, Adamczuk 2, Nassisi 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczy z Bułgarii

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin nadal czekają na premierowe zwycięstwo w 2024 roku. Pięć dni po czwartkowej porażce z Arriva Polskim Cukrem Toruń drużyna prowadzona przez trenera Artura Gronka przegrała na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Plewen. Dla czerwono-czarnych była to trzecia porażka w obecnym sezonie rozgrywek European North Basketball League.Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 stycznia. Wówczas Jabril Durham i spółka zmierzą się na wyjeździe z duńskim Bakken Bears w kolejnym starciu w ramach ENBL. Natomiast trzy dni później zagrają w Łańcucie z tamtejszym Sokołem w meczu rodzimej Orlen Basket Ligi.

Spartak Plewen - Polski Cukier Start Lublin
101:95
(25:26, 30:29, 23:25, 23:15)

Lublin: O`Reilly 20, Gabrić 17, Durham 13, Benson 11, Wade 10, Karolak 8, Put 6, Szymański 6, Pelczar 4

Karol Kurzępa

Zasłużona wygrana z czerwoną latarnią

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin sięgnęli po pewne zwycięstwo w drugim z rzędu ligowym meczu. Po domowym triumfie z GKS-em Katowice 3:0, podopieczni trenera Massimo Bottiego w takim samym stosunku pokonali na wyjeździe ostatnich w tabeli Enea Czarnych Radom w 16. kolejce obecnego sezonu.

Pierwszy set trwał nieco ponad pół godziny i zakończył się nieznacznym zwycięstwem faworyzowanych żółto-czarnych. Początkowe minuty były wyrównane, ale po stanie 5:5 lublinianie wyszli na prowadzenie i nie oddali go już do końca partii. Miejscowi jednak dzielnie stawiali opór, o czym świadczy, chociażby fakt, że obronili trzy piłki setowe. W drugiej odsłonie drużyna z Radomia również była w stanie nawiązać walkę, ale nie na tyle, by powstrzymać przyjezdnych od podwyższenia rezultatu na 2:0. Kolejna partia miała podobny scenariusz i do Lublina zasłużenie pojechały trzy punkty. Wygrana może cieszyć, tym bardziej że została wywalczona bez wracającego do pełni formy po drobnym urazie Jana Nowakowskiego.

Spotkanie w Radomiu było dla Bogdanki LUK pierwszym w rundzie rewanżowej obecnego sezonu. Ekipa z Lublina zaczęła kampanię od wygranej 3:0 z Enea Czarnymi u siebie i w takim samym stosunku pokonała tego przeciwnika w drugiej potyczce. Co ciekawe, w drugim meczu z rzędu po nagrodę MVP meczu sięgnął Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin
0:3
(23:25, 22:25, 23:25)

Lublin: Hudzik 7, Ferreira 11, Komenda 2, Schulz 19, Kania 7, Brand, Hoss (libero) oraz Wachnik 8, Malinowski i Krysiak

Karol Kurzępa

Postraszyły faworytki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą pierwszy domowy mecz w fazie grupowej Ligi Europejskiej w tym sezonie. W spotkaniu z francuskim Neptunes Nantes podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej musiały uznać wyższość rywalek, ale pokazały się z dobrej strony.

Pierwsza połowa zakończyła się dwubramkowym prowadzeniem gości. Początkowe minuty były bardzo wyrównane i żaden z zespołów nie był w stanie zbudować przewagi. Po około kwadransie gry ekipa z Francji odskoczyła na dwie bramki, ale MKS zdołał wyrównać. Przed zejściem na przerwę Nantes ponownie było bardziej skuteczne, dzięki czemu do drugiej odsłony przystępowało z zaliczką dwóch goli.Po zmianie stron scenariusz rywalizacji był podobny. Zespoły walczyły praktycznie cios za cios i wynik długo oscylował wokół remisu. Dopiero podczas ostatnich dziesięciu minut przyjezdne wypracowały prowadzenie, którego nie oddały już do końcowej syreny. Tym samym MKS FunFloor w drugim międzynarodowym spotkaniu z rzędu stoczył zacięty bój z faworyzowanym przeciwnikiem, ale finalnie zszedł z parkietu pokonany. Za MVP sobotniej konfrontacji w hali Globus uznano Lénę Grandveau. Natomiast po stronie gospodyń wyróżniono dobrze spisującą się między słupkami Paulinę Wdowiak.

Już w najbliższy wtorek biało-zielone rozegrają następną konfrontację. Tym razem wicemistrzynie Polski czeka wyjazdowa potyczka z Handball JKS Jarosław.

MKS FunFloor Lublin - Neptunes Nantes
29:34 (14:16)

Lublin: Wdowiak - Roszak 7, M. Więckowska 6, Szynkaruk 4, Pastuszka 4, Płomińska 3, Achruk 2, Tomczyk 1, Posavec 1, D. Więckowska 1

Karol Kurzępa

Kolejne przymiarki transferowe w Motorze

Trwają przygotowania piłkarzy lubelskiego Motoru do rundy wiosennej sezonu 2023/24. Niewykluczone, że zanim podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają pierwsze zimowe sparingi, do drużyny dołączą jeszcze nowi zawodnicy. Możliwe są także odejścia.

Pod koniec grudnia ubiegłego roku z ekipy żółto-biało-niebieskich odszedł do drugoligowej Olimpii Grudziądz obrońca Bartosz Zbiciak. Najprawdopodobniej jego śladem podąży w najbliższym czasie napastnik Dawid Kasprzyk. 24-letni zawodnik dołączył do Motoru w lutym ubiegłego roku, ale jego pobyt w lubelskim klubie trudno określić udanym. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zanotował co prawda 15 meczów, ale tylko raz pojawił się na boisku w wyjściowym składzie. Jego bilans to 363 rozegrane minuty i jedna bramka. W pierwszej części obecnej kampanii wychowanek Unii Bieruń Stary wystąpił w zaledwie czterech spotkaniach, za każdym razem wchodząc na murawę z ławki rezerwowych.Zdaniem portalu podkarpackielive.pl kolejnym nabytkiem pierwszoligowego beniaminka może być gracz rywala z zaplecza krajowej elity - Rafał Mikulec. – *26-letni pomocnik jest alternatywą dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio w związku z fiaskiem rozmów na temat pozyskanie Roberta Dadoka z Górnika Zabrze. Mikulec ma ważną umowę z „Pasiakami" do 30 czerwca 2025 roku, więc trzecia drużyna Fortuna 1 ligi musi za niego solidnie zapłacić. Mówi się o około 500 tys. złotych, bo tyle wynosiła klauzula odstępnego zawarta w umowie* – czytamy.

Pierwszy zimowy sparing Motoru zaplanowano 17 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas w Białymstoku z ekstraklasową Jagiellonią.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 3934f2c969

Od 2:0 do 2:4. Znicz lepszy w Kręczkach

W miniony piątek piłkarze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali pierwszy mecz sparingowy w tym okresie przygotowawczym. Podopieczni Michała Pirosa ulegli 2:4 Zniczowi Pruszków.

Damian Kołtański zdobył pierwszego gola w tym roku w meczu sparingowym. Wisła przegrała 2:4 ze Zniczem Pruszków (fot. KS Wisła Puławy)

Pierwsza część spotkania rozegranej w Kręczkach pod „balonem" była dość wyrównana. Oba zespoły kreowały akcje, jednak nie przekładało się to na gole. Aż do 43. minuty. Wówczas na listę strzelców wpisał się Damian Kołtański. Zaledwie dwie minuty później prowadzenie podwyższył Maciej Bortniczuk. Na przerwę nasi schodzili z dwubramkową przewagą.

Po zmianie stron można by rzec, że oglądaliśmy zupełnie inny mecz. Druga odsłona należała do przeciwników, którzy zdobyli cztery bramki i ostatecznie wyszli zwycięsko ze sparingu. Wisła przegrała 2:4.

Dwie gry w jeden dzień

Przed drużyną kolejne treningi. Zwieńczeniem tygodnia będą dwa spotkania.

20 stycznia teoretycznie silniejszy skład zagra w Stalowej Woli z pierwszoligową Resovią Rzeszów, zaś pozostali zmierzą się z Orlętami Radzyń Podlaski. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach.

Znicz Pruszków - Wisła Grupa Azoty Puławy
4:2 (0:2)

Bramki: Stanclik 50`, 52`, Kaito 58`, Moskwik 83` - Kołtański 43`, Bortniczuk 45`.

Wisła (I połowa): Łakota - Noiszewski, Wiech, Seweryś, Kargulewicz, Kumoch, Puton, Pavlas, Kołtański, Klichowicz, Bortniczuk

(II połowa): Mielcarz - zaw. testowany I, Skałecki, Flak, Nojszewski, zaw. testowany II, Janicki, zaw. testowany III, Kaczmarek, Szymanek, zaw. testowany IV.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

2:4 Znicz Pruszków
20.01., Resovia Rzeszów
20.01., Orlęta Radzyń Podlaski
27.01., Motor Lublin
27.01., Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

U siebie, na wyjazdach...

Przed drużyną jeszcze osiem spotkań kontrolnych.

Pierwszy odbył się w Kręczkach. 20 stycznia zespół zostanie podzielony na dwie ekipy. Jedna zmierzy się z Resovią Rzeszów na boisku w Stalowej Woli, a druga zagra u siebie z Orlętami Radzyń Podlaski. Nie jest jeszcze znane miejsce rozegrania meczów z: Motorem Lublin oraz Avią Świdnik. Boje ze: Świdniczanką Świdnik, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarką Tarnobrzeg oraz Legionovią Legionowo odbędą się w Puławach.

Mikołaj w Wiśle?

Wiele na to wskazuje, iż nowym zawodnikiem klubu z Puław będzie Mikołaj Kosior.

20-letni napastnik jest wychowankiem LKS-u Skrobów. Po grze w drużynach młodzieżowych, drugim zespole, wywalczył sobie miejsce w pierwszej drużynie Motoru. W zeszłym sezonie zaliczył 24 mecze w II lidze oraz w zmaganiach Pucharu Polski. Zdobył 5 goli. Jesienią zagrał zaledwie 28 minut w spotkaniu z Arką Gdynia oraz zaliczył 66 minut w Pucharze Polski z Puszczą Niepołomice.

mp

Oleksiejczuk wraca do „klatki". Silny rywal na drodze Michała!

Michał Oleksiejczuk wkrótce zmierzy się z Michelem Pereirą

Przed Michałem Oleksiejczukiem kolejne wyzwanie. Zawodnik sportów walki wróci do oktagonu na UFC 299.

Niespełna 29-letni zawodnik urodzony w Łęcznej zmierzy się z Michelem Pereirą. Fighter rodem z Bark w ostatniej walce w sierpniu wygrał z Chidim Njokuanim przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie. Tym samym Polak udanie powrócił po przegranej, którą poniósł pod koniec kwietnia. Wtedy musiał uznać wyższość Caio Borralho, który poddał go w drugiej rundzie.

W 2022 roku Oleksiejczuk zszedł z kategorii półciężkiej do średniej, gdzie obecnie legitymuje się rekordem 3-1. 15 z 19 zwycięstw zdobywał, kończąc swoich rywali przed czasem. Głównie, bo aż 14 razy, działo się to przez nokauty.

Przed nim duże wyzwanie. 9 marca w Miami spotka się z Pereirą, który ma na koncie 29 zwycięstw i 11 porażek. Legitymuje się sześcioma wygranymi z rzędu. W październiku wrócił do wagi średniej i w nieco ponad minutę znokautował Andre Petroskiego.

mp

Z „Żelkiem" i „Kompanem", ale bez Sylwka?

W minioną sobotę piłkarze Lewartu rozpoczęli okres przygotowawczy.

Sylwester Parada dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką

W premierowych zajęciach wzięło udział 17 zawodników. Nie było: Filipa Michałówa, Tomasza Urbana oraz Bartosza. Zatrzymały ich sprawy zawodowe. Wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką otrzymał Sylwester Parada. W treningu uczestniczyli dwaj nowi-starzy ofensywni gracze. Krystian Żelisko po kilkumiesięcznym pobyć poza krajem wrócił do drużyny. Z kolei Mateusz Kompanicki przeniósł się ze Świdniczanki Świdnik.

Do końca bez Pikula?

Wiele na to wskazuje, że wiosną nie zobaczymy Adriana Pikula.

26-letni wychowanek GKS-u Niedźwiada i wieloletni gracz Lewartu zmaga się z urazem stawu skokowego. - Nie wiem, czy zagra na wiosnę. Miał mieć zabieg w połowie stycznia. Z tego, co mi zakomunikował, zostało to przesunięte o miesiąc. Po wizycie u lekarza będzie potrzebna rehabilitacja, a to wszystko czas. Wierzę, że jeszcze zagra w tym sezonie i pomoże zespołowi - mówi Białek.

Odwiedziny pana Piotra

Podczas pierwszych zajęć zespół odwiedził jeden z głównych sponsorów klubu - Piotr Grzegorczyk.

Nie jest tajemnicą, iż wierny sympatyk Lewartu oraz dobrodziej piłki nożnej w Lubartowie mocno zaangażował się w działania ukochanej ekipy z Lubartowa. Ostatnio w wywiadzie podkreślał to nowy nabytek - Mateusz Kompanicki.

Mamy dobre wieści!

Podczas premierowych zajęć dało się dostrzec Janusza Miturę.

Wciąż aktywny członek zarząd to w przeszłości wieloletni kierownik klubu oraz ojciec byłego gracze Lewartu - Roberta Mitury.

Jeden testowany

W zajęciach brał udział środkowy pomocnik.

Jesienią grał mało w swoim trzecioligowym klubie. - Znam tego zawodnika. Wiem, na co go stać. Dochodzi do siebie po kontuzji. Lewart byłby dobrym miejscem, by się odbudował i doszedł do pełnej dyspozycji. Jest środkowym pomocnikiem. Nic więcej nie powiem - śmieje się opiekun Lewartu.

Jeden w trzech osobach

Jaką rolę pełni w klubie z Lubartowa Tomasz Mitura?

Żywa legenda Lewartu odpowiada za trzy funkcje. Oprócz tego, że jest prezesem, to również asystentem Grzegorza Białka. Jaką jeszcze? Jest kierownikiem drużyny. Niespełna 44-latek jest wychowankiem biało-niebieskich. W zespole grał od wiosny sezonu 1995/1996 do końca rozgrywek 2015/2016. Wyjątkiem był sezon 2012/213, kiedy to reprezentował barwy Orła Czemierniki w Klasie Okręgowej.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

24.01., Orlęta Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międz. Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Kryształ Werbkowice
06.03., Ogniwo Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

Wstępnie o piątej

Pierwszy mecz kontrolny został zaplanowany na 24 stycznia.

Lewart podejmie trzecioligowe Orlęta Radzyń Podlaski. Początek meczu został wstępnie zaplanowany na godz. 17:00. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

mp

Wisła bez ważnego ogniwa

Wiele na to wskazuje, że wiosną w zespole z Puław nie zagra ważny piłkarz. Jego umowa z Wisłą zostanie rozwiązana.

Dawid Retlewski ma opuścić Wisłę. Jego usługami ma być zainteresowana Polonia Bytom

Dawid Retlewski trafił do Dumy Powiśla przed sezonem 2022/2023 z Raduni Stężyca. W ekipie Mariusza Pawlaka i Michała Pirosa rozegrał 41 spotkań i zdobył 17 goli. Zapewne przed „Retlesiem" nowe wyzwania.

Wśród nieoficjalnych informacji pojawia się taka, iż jego usługami zainteresowana jest Polonia Bytom. Zespół obecnie zajmuje miejsce w strefie spadkowej i ma punkt straty do Wisły.

mp

Grał w Górniku. Trafi do Wisły?

W meczu puławian ze Zniczem Pruszków można było dostrzec Marcina Stromeckiego.

Być może Marcin Stromecki wzmocni Wisłę (fot. Górnik Łęczna)

29-latek jest wychowankiem Rotavii Nieporęt. W swoim CV ma występy w Młodej Ekstraklasie w barwach: Korony Kielce oraz Legii Warszawa. Grał również w: pogoni Siedlce, Legionovii Legionowo, Siarce Tarnobrzeg, Zniczu Pruszków, Górniku Łęczna, Skrze Częstochowa, GKS-ie Katowice, Stomilu Olsztyn. W rundzie jesiennej wystąpił w 10 meczach (273 minuty) w II lidze.

Kibice w naszym województwie mogą go pamiętać z występów w drużynie z Łęcznej. W II lidze rozegrał 33 spotkania (2949 minut) i zdobył dwa gole, zaś na zapleczu Ekstraklasy wystąpił w 24 meczach (1758 minut).

Prywatnie Stromecki ma narzeczoną Julię, która jest córką wójta gminy Milejów - Tomasza Surysia. Swego czasu wystąpiła w „Tańcu z gwiazdami".

mp

PUL

eprasa.pl 3934f2c969

Ostrowskie Spotkanie z Kolędą w Centrum Kultury

Fot.Oliwia Zielińska

Śpiewał Chór Parafialny

Fot.Oliwia Zielińska

Publiczność podziwiała Młode Rozkopaczewianki

W niedzielę, 14 stycznia Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim zorganizowało wspólne kolędowanie.

Mieszkańcy wypełnili salę kinową, by wsłuchać się w brzmienie tradycyjnego śpiewu bożonarodzeniowego. Podziwiać można było śpiew dzieci i młodzieży z gminnych szkół oraz Młode Rozkopaczewianki działające pod okiem Krystyny Hoduń. Na scenie nie zabrakło także Ostrowianek-Polesianek i Kaznowianek, wystąpiła kapela „Jak dawniej". Do kolędowania zachęcił również śpiew chóru parafialnego. Wydarzenie uświetniły występy formacji tańca nowoczesnego.

Oliwia Zielińska

Wystąpiła Agnieszka Budzyńska

Fot.Oliwia Zielińska

Lenka Szymańska, członkini Ostrowianek - Polesianek

Fot.Oliwia Zielińska

Nie zabrakło jasełek

Fot.Oliwia Zielińska

Wystąpiły dzieci ze szkół z terenu gminy

Gorący posiłek trafił do potrzebujących. Pomogła właścicielka lokalnej gastronomii

Policja apeluje, by nie zapominać o osobach samotnych i nieporadnych życiowo. Zwłaszcza w trakcie takiej zimy, którą mamy za oknami

GMINA MILEJÓW:

Policja apeluje, by nie zapominać o osobach samotnych i nieporadnych życiowo. Zwłaszcza w trakcie takiej zimy.

Dzielnicowi z posterunku policji w Milejowie wspólnie z pracownikami Ośrodka Pomocy Społecznej rozwozili osobom potrzebującym gorący posiłek. Jego przygotowaniem zajęła się właścicielka lokalnej gastronomii. Dzięki owej współpracy wsparcie otrzymało kilkanaście osób.

- Wszyscy dziękowali za smaczny posiłek, który niejednokrotnie był jedynym gorącym pożywieniem – przyznaje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z policji w Łęcznej.

Jednocześnie apeluje, by nie być obojętnym wobec osób potrzebujących, zwłaszcza w zimie. - Zwracajmy uwagę na osoby siedzące na ławkach lub leżące na chodnikach. Zainteresujmy się samotnymi sąsiadami. Wystarczy jeden telefon pod numer 112, aby uchronić kogoś od wychłodzenia i uratować czyjeś zdrowie, a nawet życie. Warto przy tym również skorzystać z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa i zakładki „osoba bezdomna wymagająca pomocy". Każde zgłoszenie sprawdzimy – apelują policjanci.

Konrad Sławiński

Łęczyńscy seniorzy wygrali igrzyska

Licząca 16 osób reprezentacja powiatu łęczyńskiego z powodzeniem rywalizowała w Halowych Igrzyskach Seniorów w Tomaszowie Lubelskim.

Prawo do startu w rywalizacji w zawodach rozegranych pod koniec ub.r. przysługiwało sportowcom, którzy ukończyli 50. rok życia. Reprezentanci naszego powiatu pokazali świetną formę, wygrywając turniej, w którym udział wzięły drużyny z siedmiu powiatów. Złożyły się na to miejsca na podium w kilku konkurencjach. Drugą lokatę zajęła drużyna w piłce nożnej mężczyzn (Marek Chołast, Kazimierz Brzozowiec, Andrzej Lichman, Kazimierz Brzozowiec, Mirosław Kowalik, Wojciech Kowalski, Ryszard Kurzępa, Stanisław Bosak, Paweł Wodzyński). Pierwsze i drugie miejsce w cornhole kobiet zajęły Bożena Jędruszak i Krystyna Staniak, natomiast w cornhole mężczyzn triumfował Mirosław Kowalik. Najlepsze w wyścigu okrężnym na hulajnogach kobiet były Małgorzata Gajos, Jadwiga Brzozowiec, Bożena Jędruszak i Krystyna Staniak. Pierwsze i drugie miejsce w strzelaniu z łuku zajęły Jadwiga Brzozowiec i Bożena Staniak. W rzucie lotkami Mirosław Kowalik był drugi, trzecia była Bożena Staniak. Stanisław Paszkiewicz był pierwszy, a Kazimierz Brzozowiec drugi w rzucie podkową. W rywalizacji kobiet w tej konkurencji Bożena Jędrusik zajęła drugą lokatę. Łącznie reprezentacja powiatu łęczyńskiego zdobyła ponad 200 punktów. Organizatorem Igrzysk było Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Lublinie przy współpracy starostw powiatowych i urzędów gmin. Zadanie było dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Dominik Smagała

LUB

Łącznie reprezentacja powiatu łęczyńskiego zdobyła ponad 200 punktów

eprasa.pl 3934f2c969

Czterech kandydatów na wójta gminy Niemce? Dwóch pewniaków już jest

Na pewno do wyborów przystąpi urzędujący wójt Krzysztof Urbaś. Na start zdecydował się także Michał Suchodolski, w poprzednich wyborach kontrkandydat wójta Urbasia.

Krzysztof Urbaś
Postanowiłem powalczyć o następną kadencję, będąc przekonanym, że gmina rozwija się i zmierza w dobrym kierunku

Michał Suchodolski
Mieszkańcy prosili, abym kandydował i to obiecałem

W przypadku wyborów na wójta gminy Niemce obok wspomnianych kandydatów wymienia się jeszcze dwóch pretendentów. Na tym etapie są to jednak tylko spekulacje, oficjalnie niepotwierdzone przez zainteresowanych. W kuluarach mówi się, że do rywalizacji o fotel wójta mogą przystąpić **Kamil Rarak**, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce oraz **Marian Golianek**, radny powiatowy, były dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Niemcach.

Urbaś z Trzeciej Drogi

Urzędujący wójt, Krzysztof Urbaś, oficjalnie zdecydował się ubiegać o kolejną kadencję. Otrzymał polityczne poparcie Trzeciej Drogi – koalicji tworzonej przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Polskę 2050 Szymona Hołowni.

- Od lat jestem związany z Polskim Stronnictwem Ludowym, nic się nie zmieniło i pewnie nie zmieni – powiedział wójt **Krzysztof Urbaś**. – Inne partie pojawiają się i znikają, a polski ruch ludowy to jeden z najstarszych w Europie, z ponad 128-letnią tradycją. To zobowiązuje. Mamy wicepremiera, ministra obrony, który dba o rozwój naszej armii. Postanowiłem powalczyć o następną kadencję, będąc przekonanym, że gmina rozwija się i zmierza w dobrym kierunku.

Suchodolski: Na prośbę mieszkańców

Mieszkańcy gminy Niemce będą mieli powtórkę z rywalizacji sprzed pięciu lat, ponieważ innym kandydatem ponownie będzie Michał Suchodolski, dyrektor Biura Odwołań Programów Regionalnych Urzędu Marszałkowskiego, w poprzednich wyborach popierany przez Prawo i Sprawiedliwość.

- Moja decyzja na tak jest odpowiedzią na liczne prośby mieszkańców gminy Niemce – powiedział **Michał Suchodolski**. – W tej chwili, jeszcze nie mogę stwierdzić, z jakiego komitetu wystartuję, czy z własnego, czy z poparciem Prawa i Sprawiedliwości. Na to jest za wcześnie, ponieważ nawet jeszcze nie znamy daty wyborów. Wyrażając chęć startu, zrobiłem pierwszy krok i liczę na wsparcie. Tak, jak wspomniałem, mieszkańcy prosili, abym kandydował i to obiecałem.

Jeżeli sprawdzą się wszystkie pogłoski, mieszkańcy gminy Niemce będą mieli wybór pomiędzy czterema kandydatami, a to oznacza, że może dojść do drugiej tury. Jednak wszelkie procedury, m.in. zbieranie podpisów na listach poparcia i rejestrowanie komitetów wyborczych, dopiero przed nami. Przypomnijmy też, że po raz pierwszy w czterech okręgach będzie wybieranych 21 radnych.

Artur Toruń

Wybiorą wiceprzewodniczącego Rady Miasta

Rada Miasta Lubartów nie ma wiceprzewodniczącego od sierpnia, kiedy Grzegorz Siwek, pełniący tę funkcję, złożył mandat. Dotychczasowy przewodniczący został najpierw pełniącym funkcję wójta w gminie Firlej, potem pełnoprawnym wójtem po przedterminowych wyborach.

Tomasz Krówczyński
przewodniczący Rady Miasta

Przy dotychczasowej długości sesji Rady Miasta, które trwają czasem po 10 godzin, kiedy prowadzę je sam, jestem wyczerpany, nie daję już rady

Przewodniczący Rady Miasta, Tomasz Krówczyński, został sam. Jak przyznaje, jest to dla niego często uciążliwe i to z jego inicjatywy w porządku obrad sesji 18 stycznia znalazł się punkt dotyczący wyboru wiceprzewodniczącego.

- Przy dotychczasowej długości sesji Rady Miasta, które trwają czasem po 10 godzin, kiedy prowadzę je sam, jestem wyczerpany, nie daję już rady - mówi przewodniczący. Wybór wiceprzewodniczącego wynika też z przepisów prawa. Na grudniowej sesji zwracał na to uwagę radny Grzegorz Gregorowicz (poprzedni przewodniczący). Zapowiadał, że jeśli nie zostanie wybrany wiceprzewodniczący Rady Miasta, wystąpi do wojewody o interwencję.

W lubartowskiej Radzie Miasta może być dwóch wiceprzewodniczących, ale w obecnej kadencji tę funkcję pełnił jeden radny.

- Okaże się na sesji, czy będzie wybrany jeden, czy dwóch. Rozmowy ciągle trwają, okaże się, kto zostanie zgłoszony - mówi Tomasz Krówczyński. Na razie rozpatrywane są kandydatury radnych należących do klubu KO.

- Rozpatrywana jest kandydatura moja lub Anny Kuszner - przyznaje Andrzej Zieliński z KO. Zaznacza, że to ma być wybór „techniczny", żeby odciążyć przewodniczącego, a nie polityczny. W przypadku radnej Anny Kuszner zachodziłaby jednak konieczność rezygnacji z funkcji przewodniczącej Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Marcin Kusyk

Pomazali kładkę dla pieszych w Lubartowie, odpowiedzą przed sądem

Dwaj nastolatkowie pomazali sprayem kładkę nad torami w Lubartowie.

W nocy z 5/6 stycznia mieszkaniec Lubartowa zauważył na filarach kładki dla pieszych nad torami niebieskie napisy. Widział też kręcących się w okolicy trzech młodych ludzi, z których jeden trzymał puszkę ze sprayem. Mężczyzna wezwał policję.

- Policjanci udali się we wskazane miejsce, a następnie podczas dalszych czynności ustalili sprawców tego wandalizmu. Okazali się nimi dwaj chłopcy w wieku 15 i 17 lat. Podczas tego zdarzenia towarzyszył im również kolega. Obaj staną przed sądem, aby wytłumaczyć się ze swojego nagannego zachowania. 15-latek odpowie przed Sądem Rodzinnym i dla Nieletnich. Policjanci znaleźli także puszki ze sprayem - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Kładka niedawno została oddana do użytku. Została już pomazana przez nastolatków

Marcin Kusyk

Wjechał do rowu, miał 3 promile. Nietrzeźwy kierowca zatrzymany w Samoklęskach

Kierowca audi miał 3 promile alkoholu w organizmie

O tym, że w Samoklęskach nietrzeźwy kierowca kieruje audi, powiadomił policję postronny świadek, który 10 stycznia zadzwonił do dyżurnego KPP w Lubartowie. Na miejsce skierowany został patrol policji, funkcjonariusze zastali samochód audi w rowie. Przy samochodzie stał młody mężczyzna. Byli tam też przypadkowi świadkowie zdarzenia.

- Jak opisywali, widzieli, jak kierowca cofa i w końcu wjeżdża do przydrożnego rowu - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. 21-letni mieszkaniec gminy Michów miał w organizmie 3 promile alkoholu. - Mężczyzna sam powiedział policjantom, „że nie wie, co go podkusiło", żeby wsiąść w takim stanie za kierownicę. Dodatkowo nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

Marcin Kusyk

Wpadł w Sernikach z narkotykami. Mieszkaniec Lublina zatrzymany

7 stycznia po południu policjanci patrolujący Serniki w powiecie lubartowskim zauważyli stojącego na poboczu przy zatoczce autobusowej BMW. Przy samochodzie stał młody mężczyzna. Gdy policjanci podjechali, mężczyzna był bardzo zdenerwowany. Policjanci wylegitymowali go i przeszukali samochód, pod siedzeniem znaleźli susz roślinny i woreczek z białą substancją. 25-letni mieszkaniec Lublina przyznał, że to marihuana i mefedron i należą do niego.

Pod siedzeniem BMW były schowane narkotyki

- Z zatrzymanej ilości mefedronu i marihuany można by sporządzić blisko po 400 porcji/działek dilerskich tych narkotyków. Samochód został zabezpieczony i odholowany na policyjny parking - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna odpowie przed sądem za posiadanie znacznej ilości substancji niedozwolonych, za co grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 3934f2c969

Mają dość bajora na „wicherku". Prawnik pomoże?

Zebranie mieszkańców Annoboru Kolonii 7 stycznia. W centrum radna Jagoda Włoch

GM. LUBARTÓW: Zastanawiam się, czy w tej chwili nie powinniśmy wkroczyć na drogę prawną - mówiła radna Jagoda Włoch na zebraniu mieszkańców Annoboru Kolonii.

Mieszkańcy Annoboru Kolonii mają problem z drogą, która biegnie przez ich miejscowość w kierunku granicy z miastem przy ul. Krańcowej. Droga jest nieutwardzona, wystarczy deszcz, żeby zamieniła się w bajoro. W listopadzie ludzie musieli skakać po ułożonych na kałuży cegłach, żeby przebrnąć przez nią suchą nogą.

Niech pani przesunie coś w budżecie, żeby zrobić drogę

O nieszczęsnej drodze radna Jagoda Włoch mówiła na sesji Rady Gminy Lubartów 15 grudnia, kiedy uchwalano budżet gminy na 2024 r.

- Chciałabym zapytać o jedną bardzo ważną inwestycję z punktu widzenia mieszkańców Annoboru Kolonii, tzw. wicherek. Każdy wie, o którą drogę chodzi. Jest to ok. 200 metrów drogi o szerokości trzech metrów, która jest bardzo problematyczna. Moja prośba i wniosek, żeby tę drogę umieścić w planie inwestycji na przyszły rok. Nie są to duże koszty, wiemy, że nie pozyskamy na to dofinansowania, a odkąd jestem radną, czyli od pięciu lat, wnioskuję o to, żeby mieszkańcy w końcu mieli komfort życia. To nie są innowacje społeczne, gospodarcze, to jest po prostu kwestia godności i tego, żeby ci ludzie mogli przejść swobodnie tą drogą do pracy, do szkoły. W tej chwili jest to absolutnie niemożliwe. Wydaje mi się, że już wszystkie możliwe wymówki wyczerpaliśmy, czekałam cierpliwie na miejscowy plan, czekałam na zakończenie inwestycji gazowej, teraz już nie mamy na co czekać - mówiła radna. Odpowiedział jej wójt Krzysztof Kopyść.

- Przypomnę, że budżet był przedstawiony państwu 15 listopada. Pani radna może zaproponować zdjęcie którejkolwiek inwestycji z przeznaczeniem na tę drogę. Nie mogliśmy projektować, bo nie było tego w planie. Trzeba wyłonić projektodawcę, zakupić mapy do celów projektowych, uzyskać pozwolenie, kosztorys, wtedy będziemy wiedzieć, chyba że pani radna zaproponuje przesunięcie środków na tę inwestycję, wobec czego ta inwestycja może się znaleźć już w dniu dzisiejszym w budżecie - powiedział.

Pójdą do prawnika

Kilka tygodni po sesji budżetowej, 7 stycznia, mieszkańcy Annoboru Kolonii spotkali się na zebraniu. Radna Jagoda Włoch odniosła się do sytuacji mieszkańców, którzy od wielu lat cierpią bez dobrej drogi.

- Tu po prostu się nie da żyć. Ta droga, mimo że został nawieziony ten tłuczeń, to w momencie, kiedy pada deszcz, ten tłuczeń się rozjedzie - za tydzień, dwa nie będzie po nim znaku. Już nie raz poruszaliśmy ten temat, żeby nie kłaść tego tłucznia, bo to jest bez sensu. To się wszystko rozmywa, podmurówki u niektórych już nie są podmurówkami - mówiła radna. - Tu chodzi o jakąś godność, te cegły mnie tak dotknęły, to jest już poziom jakiegoś absurdu - powiedziała radna. Proponowała, żeby zastanowić się, co zrobić z problemem dotykającym mieszkańców. Według niej składanie petycji i wniosków do Urzędu Gminy nie ma sensu, uważa, że do wyborów nie będą one rozpatrywane.

Droga w Annoborze Kolonii w listopadzie. Mieszkańcy nie mogą przejść suchą nogą, muszą przeskakiwać kałużę po cegłach

Jagoda Włoch, radna
to jest po prostu kwestia godności i tego, żeby ci ludzie mogli przejść swobodnie tą drogą do pracy, do szkoły

- Zastanawiam się, czy w tej chwili nie powinniśmy wkroczyć na drogę prawną - powiedziała radna. Mieszkańcy Annoboru Kolonii uczestniczący w spotkaniu przystali na jej propozycję.

- Rozumiem, że jest państwa zgoda, żeby porozmawiać z jakimś prawnikiem, który doradzi, w jaką stronę z tym pójść. Poproszę o poradę prawną - powiedziała radna. W bieżącym tygodniu radna Włoch ma się spotkać z prawnikiem. Pod koniec stycznia miałoby się odbyć kolejne spotkanie w sprawie feralnej drogi.

Marcin Kusyk

LUB

Ponad 10 milionów złotych na inwestycje w gminie Firlej

Dochody gminy Firlej zostały zaplanowane na 35,9 mln zł. Plan wydatków to 40,6 mln zł. Planowany deficyt w wysokości 4,7 mln zł, a ma być pokryty z kredytów i pożyczek oraz z wolnych środków na rachunku bieżącym gminy.

Wydatki na inwestycje zaplanowano w wysokości ponad 10,3 mln zł. W planie inwestycji znajduje się kilka takich, które mają być finansowane z funduszu sołeckiego. To np. montaż barier ochronnych przy przepustach na drodze w Wólce Mieczysławskiej za ponad 18 tys. zł, budowa garażu w Woli Skromowskiej na autobus szkolny i samochód OSP za 162 tys. zł, zagospodarowanie działki gminnej w Czerwonce Podleśnej, zakup samochodu strażackiego dla OSP Łukówiec za 50 tys. zł.

Gmina korzysta z dofinansowań z Polskiego Ładu. Można tu wymienić modernizację ujęcia wody w Firleju - z Polskiego Ładu gmina dostała prawie 2,5 mln zł, energooszczędne oświetlenie gminy - 674 tys. zł z Polskiego Ładu.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Modernizacja ujęcia wody w Firleju	778 000 zł Budżet Gminy, 2470 000 zł - Polski Ład
Przebudowa stacji uzdatniania wody w Serocku i budowa oczyszczalni ścieków w Woli	233 4 947 zł z UE, 2470 000 zł Polski Ład, 587 037 zł - Budżet Gminy
Budowa chodnika w Przypisówce	25 000 zł
Budowa drogi wewnętrznej w Łukówcu	671 000 zł
Dokumentacja techniczna budowy dróg	350 000 zł
Montaż barier ochronnych przy przepustach na drodze w Wólce Mieczysławskiej - Fundusz Sołecki	18 395 zł
Wykup gruntów pod drogi	150 000 zł
Budowa garażu na autobus szkolny i samochód OSP w Woli Skromowskiej (w tym FS)	162 000 zł
Zagospodarowanie działki gminnej w Czerwonce Podleśnej - FS	10 000 zł
Zwiększenie dostępności elektronicznych usług publicznych	27 624 zł z UE, 10 475 zł Budżet Gminy
Modernizacja budynku dachu budynku OSP w Nowym Antoninie	65 000 zł
Zakup lekkiego samochodu bojowego dla OSP Łukówiec (w tym FS)	50 000 zł
Modernizacja pomieszczeń szkoły w Nowym Antoninie - FS	20 000 zł
Urządzenie placu zabaw przy SP w Woli Skromowskiej - FS	15 691 zł
Zakup defibrylatora dla SP w Firleju - FS	12 000 zł
Tworzenie miejsc opieki nad dziećmi (program Maluch +)	680 378 zł z UE, 192 747 zł Budżet Gminy i Budżet Państwa
Zakup kosiarki traktorka	25 000 zł
Budowa oświetlenia ul. Kasztanowej i Łukówieckiej (dokumentacja i montaż), FS	40 000 zł
Energooszczędne oświetlenie w gminie Firlej	193 720 zł Budżet Gminy, 674 880 zł Polski Ład
Budowa i wyposażenie PSZOK w gminie	50 000 zł
Modernizacja budynku gospodarczo - sanitarnego oczyszczalni	35 000 zł
Wyposażenie świetlicy wiejskiej w Pożarowie - FS	20 000 zł
Wyposażenie pomieszczeń Domu Kultury i świetlic	180 000 zł
Zagospodarowanie przestrzeni przy świetlicy w Sułoszynie	30 000 zł
Renowacja cmentarza powstańców styczniowych w Sobolewie	35 000 zł
Prace konserwatorskie przy zabytkowym ołtarzu głównym kościoła Przemienienia Pańskiego w Firleju	240 000 zł Rządowy Fundusz Ochrony Zabytków
Budowa placu zabaw nad jeziorem Firlej - ogrodzenie	15 000 zł
Budowa placu zabaw nad jeziorem Firlej	76 356 zł z UE, 63 644 zł Budżet Gminy

Dwie osoby zabrane do szpitala po zderzeniu w Łucce. Akcja straży pożarnej

Do zderzenia doszło 13 stycznia o godz. 11.55. W Łucce zderzyły dwa samochody osobowe - opel i BMW. W akcji ratunkowej uczestniczył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zespół ratownictwa medycznego, policja. Jak informuje dyżurny KP PSP w Lubartowie, na miejsce zdarzenia przybyły trzy zastępy straży pożarnej: PSP Lubartów, OSP Wólka Rokicka, OSP Nowodwór. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zabezpieczeniu lądowiska dla śmigłowca, odłączeniu akumulatorów w pojazdach i udzieleniu wsparcia psychicznego poszkodowanym. Według informacji na facebooku KP PSP do szpitali zostały przewiezione dwie osoby.

eprasa.pl 3934f2c969

Artur Szczupakowski odpowiedział nam drogą mailową po ośmiu dniach

Dyrektor szpitala: Przygotowuję nowy program naprawczy

- SPZOZ Lubartów nie jest odosobniony w swoich problemach - zwraca uwagę dyrektor szpitala, Artur Szczupakowski, w odpowiedzi na pytania od „Wspólnoty".

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o scenariuszach dla lubartowskiego szpitala na 2024 rok. Przypominaliśmy, że jednostka co miesiąc generuje straty, a suma jej zobowiązań, według danych za pierwsze półrocze 2023 roku, oscylowała w granicach 90 mln zł, z czego około połowa to dług wobec spółki BFF Polska, specjalizującej się w udzielaniu pożyczek jednostkom medycznym. Jednocześnie zobowiązania wobec kontrahentów wynosiły 16,4 mln zł, z czego aż 13,4 mln zł to były zobowiązania, których termin płatności już minął. Wynagrodzenia pracowników pochłaniają ponad 100 proc. przychodów szpitala.

Danych na koniec 2023 roku jeszcze oficjalnie nie podano, ale jeszcze na kilka miesięcy przed końcem roku Artur Szczupakowski przyznawał, że padnie kolejna rekordowa strata. Dotychczasowy rekord, na koniec 2022 roku, wynosił 24 mln zł. Teraz miało to być od 25 do 30 mln zł.

We wspomnianym artykule przedstawiliśmy prognozy na najbliższą przyszłość szpitala lokalnych polityków: Andrzeja Kardasza - szefa powiatowych struktur rządzącego w powiecie Prawa i Sprawiedliwości, radnej powiatowej z PiS Ewy Zybały - byłej starosty i radnego powiatowego z Polskiego Stronnictwa Ludowego Mariana Starownika - m.in. byłego starostę i posła na Sejm RP. „Gorzej już być nie może w kwestii finansów", „w takiej sytuacji szpital się nie utrzyma", „nie wiem, czy to strategia na przetrwanie, czy ci ludzie już się pogodzili z tym, że szpital upadnie" - m.in. takie opinie wygłosili nasi rozmówcy.

Z pytaniami o prognozy dla szpitala na 2024 rok zwróciliśmy się też do tych, którzy w powiecie lubartowskim na sytuację SPZOZ-u mają największy wpływ - dyrektora Artura Szczupakowskiego i starosty Tomasza Marzędy. Do czasu zamknięcia poprzedniego wydania gazety, nie odnieśli się do zadanych przez nas pytań. Artur Szczupakowski odpowiedział nam drogą mailową po ośmiu dniach. W swoich odpowiedziach był wyjątkowo zwięzły.

Dominik Smagała

ROZMOWA Z ARTUREM SZCZUPAKOWSKIM, DYREKTOREM SZPITALA W LUBARTOWIE

W Jakie perspektywy dla szpitala widzi Pan na 2024 rok? Czy SPZOZ jest w stanie ustabilizować sytuację finansową - czy możliwe jest w tym roku zatrzymanie generowania strat i powiększania zadłużenia jednostki?
To wszystko zależy od polityki nowego rządu w zakresie funkcjonowania szeroko pojętej służby zdrowia i przede wszystkim pomysłu dla Szpitali Powiatowych. Raporty dotyczące sytuacji szpitali powiatowych wyraźnie wskazują, iż w Polsce istnieje głęboki problem systemowy dotyczący sytuacji służby zdrowia. SPZOZ Lubartów nie jest odosobniony w swoich

problemach. Poczekajmy cierpliwie na propozycje rozwiązań systemowych.

W Jakie w 2024 roku działania planuje podjąć dyrekcja szpitala, by poprawić sytuację finansową SPZOZ-u w Lubartowie?
Tak jak wspomniałem na wstępie, nasze działania będą zależeć od tego, jakie propozycje dla lecznictwa zamkniętego przedstawi nowy rząd i jakie przeznaczy na to środki w budżecie. Natomiast nie zmienia to faktu, iż jest przygotowywany nowy program naprawczy, który w najbliższych tygodniach zostanie przedstawiony Radzie Powiatu w Lubartowie.

W Czy rozważane jest przekształcenie szpitala w spółkę lub inna zmiana formy funkcjonowania SPZOZ-u w Lubartowie?
To pytanie nie do mnie. Wszelkie decyzje w tym zakresie podejmuje podmiot tworzący.

To, że z panem dyrektorem nie chwalimy się w mediach, to nie znaczy, że nic nie robimy

- Pewne prace wymagają ciszy. Daleki jestem od tego, by po pomalowaniu jednego pomieszczenia, czy położeniu kilku płytek robić od razu konferencję prasową w tej sprawie - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Tomasz Marzęda, starosta lubartowski.

W Czy SPZOZ jest w stanie ustabilizować sytuację finansową, czy możliwe jest w tym roku zatrzymanie generowania strat i powiększania zadłużenia jednostki?
Zanim odpowiem na pana pytanie, przytoczę wypowiedzi prezesa Andrzeja Płonki w imieniu Związku Powiatów Polskich (którego nasz powiat też jest członkiem): „Na swoisty cud zakrawa fakt, iż wiele szpitali powiatowych jeszcze nie upadło... Ogólne zadłużenie publicznych szpitali w kraju w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosło z 20 mld zł do około 30 mld. Co nie jest efektem złego zarządzania, a nieadekwatnej do wysokości kosztów wyceny świadczeń". Powiaty realizują zadania związane z ochroną zdrowia i zgodnie z ustawą o działalności leczniczej pełnią funkcję podmiotu tworzącego. Finansowanie służby zdrowia odbywa się ze środków NFZ oraz Ministerstwa Zdrowia. Samorząd nie jest dysponentem tych środków, ale długi szpitala są niestety już naszym, samorządowym, problemem. Jednocześnie powszechnie wiadomo, że zadania i procedury realizowane w szpitalach powiatowych, zwłaszcza tych, które wchodzą w zakres I poziomu zabezpieczenia – choroby wewnętrzne, chirurgia ogólna, ginekologia i położnictwo, ortopedia, pediatria, choroby zakaźne, są deficytowe - nieadekwatne do kosztów ich świadczenia. Z kolei te procedury, których wycena jest wysoka i są dochodowe, nie trafiają do szpitali powiatowych. Szpitale, w tym nasz lubartowski, aby mieć z czego pokrywać koszty bieżącej działalności, zadłużają się w instytucjach finansowych i nie są w stanie poradzić sobie ze zwiększającym się zadłużeniem. W celu zapewnienia konstytucyjnego prawa do ochrony życia rządzący powinni natychmiast pomóc, w przeciwnym razie może oznaczać to ograniczenie dostępności do świadczeń zdrowotnych, gdyż szpitale, w tym nasz, nie będą w stanie prowadzić swojej działalności statutowej.

W Jakie perspektywy dla szpitala w Lubartowie widzi Pan starosta na 2024 rok?
Pewne prace wymagają ciszy. To, że z panem dyrektorem nie chwalimy się w mediach, to nie znaczy, że nic nie robimy. Daleki jestem od tego, by po pomalowaniu jednego pomieszczenia czy położeniu kilku płytek robić od razu konferencję prasową w tej sprawie. Wszystkie dotychczasowe programy naprawcze trafiały na półkę, żaden z nich nie był realizowany. Od początku, kiedy powierzyłem funkcję kierowania szpitalem Arturowi Szczupakowskiemu, podkreślałem, że oczekuję realnego programu naprawczego, który będzie zawierał elementy re-

- Nie będę głosował za przekształceniem szpitala w spółkę - mówi Tomasz Marzęda, starosta lubartowski

strukturyzacji. W tym dokumencie musimy pokazać, przede wszystkim sobie i Radzie Powiatu, w jakim kierunku idziemy. Potrzebują tego też pracownicy szpitala. Z tego będzie wynikało, co dyrektor zamierza zrobić. A nadzieja na uratowanie SPZOZ-u jest. Tylko że my w pół roku pracy nie nadrobimy 30 lat zaległości.

W Ta nadzieja wiąże się ze zwolnieniami pracowników?
Dyrektor ograniczył zatrudnienie o 50 etatów. Ograniczenie zatrudnienia jest potrzebne, ale staramy się, żeby było ono w miarę łagodne - na emerytury odchodzą osoby, które są w wieku emerytalnym. Takich osób w szpitalu jest dużo.

W Jakie w 2024 roku działania zostaną podjęte, by poprawić sytuację finansową SPZOZ-u w Lubartowie?
Zarząd Powiatu powołuje dyrektora szpitala, by to on przedstawił plan zarządzania i rozwiązań służących poprawie funkcjonowania placówki medycznej. To powinno być zawarte w programie naprawczym. I jest to wyłączna kompetencja dyrektora SPZOZ w Lubartowie. Zarząd Powiatu jest w stałym kontakcie z dyrektorem szpitala. Na cyklicznych spotkaniach omawiamy zarówno strategiczne, jak i bieżące problemy. Prace nad programem naprawczym są zaawansowane i już w najbliższych tygodniach stosowny program, który w rzeczy samej będzie strategią wyjścia z trudnej sytuacji, będzie przedstawiony Radzie Powiatu.

W Czy Pana zdaniem SPZOZ w Lubartowie powinien wypłacać pracownikom wprowadzone w ub.r. ustawowe podwyżki wynagrodzeń, pomimo trudnej sytuacji finansowej jednostki?
Dyrektorzy szpitali nie mają w zasadzie większego wpływu na wynagrodzenia w swoich szpitalach. Decyzje zapadają w Ministerstwie. I to władze centralne powinny zabezpieczyć wszelkie koszty podwyżek, które narzucają zarządzającym szpitalami. Wystarczy przypomnieć jedno z wyliczeń Związku Powiatów Polskich: pomimo zwiększenia wyceny świadczeń, 145 szpitali w Polsce nie stać na wypłatę podwyżek.

W Czy rozważane jest przekształcenie szpitala w spółkę lub inna zmiana formy funkcjonowania SPZOZ-u w Lubartowie?
Decyzję w poruszanej przez pana redaktora kwestii władna jest podjąć tylko Rada Powiatu w Lubartowie. Jeśli pojawi się taka inicjatywa, nie podpiszę się pod nią i nie będę głosował za takim rozwiązaniem.

W Dlaczego?
Jest to duży szpital, ma rangę niemal kliniki. Prywatyzowane są dużo mniejsze szpitale. Mówimy o szpitalu, który obsługuje prawie 90-tysięczny powiat, obsługującym także pacjentów z północnej części miasta Lublin i pobliskiego terenu. Ze względów na zabezpieczenie obsługi medycznej mieszkańców jestem za tym, żeby szpital pozostał w takiej formie, w jakiej jest.

W Wkrótce ma ruszyć SOR. Jak to wpłynie na kondycję finansową szpitala?
Nie wiadomo, jaka będzie polityka finansowania systemu ochrony zdrowia przez nowy rząd. Rynek służby zdrowia nie jest wolnym rynkiem, bo jest regulowany prawie w stu procentach. Liczba kolejek, telefonów i pacjentów odwiedzających nasz szpital świadczy jednak o tym, że popyt na takie usługi w powiecie jest. Nawet jeśli okaże się, że SOR będzie przynosił straty, to pomimo tego powinien generować w perspektywie całego szpitala dochód. Jeśli sam SOR przyniesie 200 tys. zł straty, to te 200 tys. zł będzie odrobione na innych oddziałach. Natomiast z perspektywy pacjentów funkcjonowanie SOR-u w Lubartowie będzie niezwykle korzystne.

W Jest Pan zaskoczony tym, że wraz z początkiem stycznia nie udało się uruchomić ZOL-u?
To jest jedna z odpowiedzi na pytanie, dlaczego pan dyrektor Makarewicz musiał zostać odwołany. To jest efekt jego pracy. Dyrektor Artur Szczupakowski miał zbyt mało czasu, by dopasować pewne rzeczy do obowiązujących wymagań. W Lubartowie potrzebujemy ZOL-u, i to nawet na ponad sto osób. Myślę, że kwestia uruchomienia zakładu w lipcu, nawet w tej samej lokalizacji, jest realna. To nie jest stracone, a przesunięte w czasie.

W Szpital zamierza też uruchomić własne laboratorium diagnostyczne.

Nie tyle zamierza, co musi. Firma, która wykonywała te usługi dla szpitala, wypowiedziała umowę. Nie ma innego wyjścia. Szanuję opinie, które być może kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu przemawiały za tym, by skorzystać z firmy zewnętrznej. Ale w tej chwili większość szpitali w okolicy wraca do prowadzonego i kontrolowanego przez siebie laboratorium. Idziemy w tym samym kierunku. Mam nadzieję, że to jest kwestia kilku tygodni.

W Czy w szpitalu doszło do zmiany zastępcy dyrektora ds. lecznictwa?
Tak, bo dotychczasowy zastępca dyrektora - Krzysztof Winiarz, zrezygnował z pracy ze względów osobistych. To nie jest kwestia konfliktu między dyrektorem a pracodawcą. Z tego, co wiem, lada moment zostanie zawarte porozumienie z nowym zastępcą dyrektora.

Rozmawiał Dominik Smagała
LUB

eprasa.pl 3934f2c969

Dyrektora szpitala odwołano w niecodziennych okolicznościach

Mirosław Makarewicz zaskarżył swoje odwołanie. Jest rozstrzygnięcie sądu

Były dyrektor szpitala w Lubartowie zapowiadał, że ze sprawą odwołania go ze stanowiska pójdzie do sądu. I słowa dotrzymał. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie wydał orzeczenie w ubiegłym tygodniu. - Byłem pewien co do tego, że postępujemy zgodnie z prawem - przyznaje Tomasz Marzęda, starosta lubartowski.

Kierowanie szpitalem w Lubartowie Mirosław Makarewicz rozpoczął w sierpniu 2021 roku, wtedy jeszcze jako p.o. dyrektora. Na początku 2022 roku wygrał konkurs na dyrektora. Przewodniczącym komisji konkursowej był Tomasz Marzęda, ówczesny przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego. Niespełna półtora roku później, pod koniec czerwca 2023 roku, ten sam Tomasz Marzęda, już jako starosta lubartowski, na posiedzeniu Zarządu Powiatu podnosił rękę za odwołaniem Mirosława Makarewicza ze stanowiska. Decyzję argumentowano wówczas utratą zaufania do dyrektora szpitala oraz fatalną sytuacją finansową SPZOZ-u, objawiającą się m.in. rosnącymi stratami i zadłużeniem. Dyrektora odwołano w niecodziennych okolicznościach - podczas naprędce zwołanego posiedzenia Zarządu Powiatu, zorganizowanego w czasie przerwy w sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Za chwilę Zarząd Powiatu otrzymał od radnych absolutorium, o czym zdecydował jeden głos. Dyrektor Mirosław Makarewicz grzmiał publicznie, że został odwołany bezprawnie. I zapowiadał, iż sprawa znajdzie swój finał w sądzie. Tak też się stało. Były dyrektor SPZOZ-u zaskarżył uchwałę Zarządu Powiatu w sprawie swojego odwołania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Rozstrzygnięcie zapadło w czwartek, 11 stycznia. Sąd oddalił skargę Mirosława Makarewicza. Jak sprawę odbiera starosta lubartowski?

- Tak, jak odbieram całe zachowanie byłego już dyrektora szpitala. Dziwi mnie to, co robił i dalej robi po odwołaniu. Tak, jak starostą się bywa, tak i dyrektorem szpitala się bywa. Mirosław Makarewicz zachowuje się tak, jakby był tym dyrektorem co najmniej 40 lat i sam ten szpital budował. Byłem pewien co do tego, że postępujemy zgodnie z prawem, bo zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym staram się postępować zgodnie z prawem. Dlatego ze spokojem podchodziłem do orzeczenia sądu w tej sprawie. Dyrektor skarżył prawomocność odwołania. Sąd potwierdził, że Zarząd, którym mam zaszczyt kierować, działał zgodnie z prawem - komentuje Tomasz Marzęda.

Skontaktowaliśmy się z Mirosławem Makarewiczem. Zastrzegł, że z komentarzem wstrzymuje się do czasu otrzymania pisemnego uzasadnienia orzeczenia sądu.

Dominik Smagała

Wszystko miało być jasne 2 stycznia. Minęły dwa tygodnie i... nic

Kogo wystawi PiS w wyborach na burmistrza? Jest deklaracja starosty

Dni mijają, wybory coraz bliżej, a mieszkańcy nadal nie wiedzą, kogo Prawo i Sprawiedliwość wystawi do walki o fotel burmistrza Lubartowa. Starosta Tomasz Marzęda zdradził „Wspólnocie", jakie ma plany na zbliżające się wybory. Jego deklaracja dla wielu może być dużym zaskoczeniem.

Cały czas rozmawiają

PiS wciąż nie podał, kto z listy tej partii będzie się ubiegał o fotel burmistrza Lubartowa. Andrzej Kardasz, szef powiatowych struktur PiS-u, zapewniał kilka tygodni temu, że decyzja musi zostać podjęta do 2 stycznia. Mijają kolejne dni, a rozstrzygnięcia wciąż nie ma.

- Decyzja jeszcze nie zapadła. Jeśli już, to podejmiemy ją do końca następnego tygodnia - powiedział w miniony piątek Andrzej Kardasz, a zapytany o przyczyny takiej sytuacji odpowiedział: - Trwają rozmowy w tej sprawie, ale jeszcze nie przyniosły efektu. Zapewniam, że kandydata wyłonimy. Chcemy, by prezentował szersze środowisko, nie tylko PiS-u. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda choćby w sąsiednim powiecie łukowskim, gdzie lokalni liderzy PiS-u nie tylko podjęli decyzje, ale i publicznie je ogłosili.

Zaskakujący scenariusz

Na długo przed wyborami jednym z najpoważniejszych kandydatów na kandydata na burmistrza z obozu PiS był starosta lubartowski Tomasz Marzęda. W międzyczasie znalazł się na liście partii w wyborach do Sejmu. Przed wyborami zapowiedział, że decyzję o ewentualnym kandydowaniu na burmistrza uzależnia od wyniku, jaki uzyska. Zagłosowało na niego tylko nieco ponad tysiąc wyborców. Stanowczo zastrzegł, że po takim rezultacie nie będzie się starał o fotel burmistrza Lubartowa. - Jeśli już, to może powalczę o mandat radnego powiatowego. Sprawa kandydowania przeze mnie na burmistrza Lubartowa jest w tych wyborach zamknięta. Wpływ na to ma nie tylko wynik wyborów do Sejmu. Chciałbym odpowiedzialnie podejść do tego zadania. Jeśli startować w wyborach, to z założeniem, że je wygram. A mi trudno jest się odnaleźć w przestrzeni politycznej, która jest w tej chwili w Lubartowie, bo z tej strony pod moim adresem jest tylko krytyka - mówi Tomasz Marzęda.Starosta nie wyklucza scenariusza, w którym po zakończeniu bieżącej kadencji odejdzie z lokalnej polityki.- Jest też taka możliwość, że w ogóle nie wystartuję w wyborach. Nie mam jeszcze planu zawodowego na taką ewentualność, chciałbym na pewno odpocząć. Gdzieś się odnajdę, bo z niejednego pieca chleb jadłem. Nie boję się tego - dodaje Tomasz Marzęda.

Wybory samorządowe najprawdopodobniej odbędą się 7 kwietnia.

Dominik Smagała

LUB

Zmarł były wikary od św. Anny. Ksiądz Stanisław pełnił posługę w Lubartowie

Ks. Stanisław Łątka urodził się w 8 grudnia 1931 w Garbku k. Tuchowa. Święcenia prezbiteriatu przyjął 25 lutego 1956 w Lublinie. Posługę kapłańską zaczynał w parafii św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim jako pomoc duszpasterska od marca do maja 1956 r.

W latach 1956 -1962 był wikariuszem w parafii św. Anny w Lubartowie.

W kolejnych latach był wikariuszem w parafiach w Lublinie i proboszczem w Stróży. W 2001 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 10 stycznia w wieku 93 lat.

Uroczystości pogrzebowe. Msze żałobne w kościele w Stróży:

16 stycznia (wtorek) o godz. 19

17 stycznia (środa) o godz. 11

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę tj. działki nr 1282/5, w obrębie geodezyjnym-0001 Kamionka Miasto, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. dzierżawy można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Pałecznica, Pałecznica- Kolonia, Tarło, Tarło-Kolonia, Niedźwiada i Niedźwiada-Kolonia

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 oraz art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977, ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, ze zm.) w związku z uchwałą Nr XLV/291/23 Rady Gminy Niedźwiada z dnia 24 lutego 2023 r., o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Pałecznica, Pałecznica-Kolonia, Tarło, Tarło-Kolonia, Niedźwiada i Niedźwiada-Kolonia, zawiadamiam o wyłożeniu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Pałecznica, Pałecznica-Kolonia, Tarło, Tarło-Kolonia, Niedźwiada i Niedźwiada-Kolonia **w dniach od 24.01.2024 r. do 15.02.2024 r.** w Urzędzie Gminy Niedźwiada, Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada, w pokoju nr 17 w godzinach: od 7:30 do 15:30.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zostanie przeprowadzona w dniu **07.02.2024 r.,** w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Niedźwiada, początek o godz. 10:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu miejscowego planu – zgodnie z art. 18 tej ustawy – należy składać na piśmie z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy lub za pośrednictwem poczty elektronicznej (e-mail) bez potrzeby opatrywania uwagi podpisem elektronicznym, profilem zaufanym lub podpisem osobistym (dotyczy osób posiadających e-dowód) **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 01.03.2024 r.** do Wójta Gminy Niedźwiada, w Kancelarii Urzędu, na jego adres lub adres e-mail: poczta@niedzwiada.pl

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Niedźwiada.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zgodnie z art. 29 i art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, należy wnosić do Wójta Gminy Niedźwiada w nieprzekraczalnym terminie do dnia **01.03.2024 r.**

Zgodnie z art. 40 w/w ustawy uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej na adres *Urząd Gminy Niedźwiada, Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada,*

1) ustnie do protokołu w godzinach pracy urzędu,

2) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: poczta@niedzwiada.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Niedźwiada.

Uwaga powinna być opatrzona tytułem, ze wskazaniem, czy dotyczy projektu miejscowego planu czy prognozy oddziaływania na środowisko.

Wójt Gminy Niedźwiada

Klauzula informacyjna w związku z art. 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE informuję, iż:

1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Niedźwiada pod adresem: Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada.

2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych możliwy jest za pośrednictwem poczty elektronicznej: iod@niedzwiada.pl.

3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

4) przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywa się na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018r. poz. 1945 t.j. z późn. zm.) w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.

5) Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych.

6) odbiorcą Pana/Pani danych osobowych mogą być podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty, z którymi zawarto umowy powierzenia danych w tym zakresie.

7) posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano, ponadto przysługuje Pani/Panu prawo do sprostowania danych, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania.

8) podanie danych osobowych jest obowiązkowe w zakresie wymaganym przez obowiązujące przepisy prawa.

9) brak podania przez Panią/Pana danych osobowych skutkuje pozostawieniem wniosku bez rozpatrzenia.

10) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.

eprasa.pl 3934f2c969

Na studniówkę w długich sukienkach. Wkrótce bale lubartowskich maturzystów

Kilka dni przed studniówką maturzyści przećwiczą poloneza. W menu uwzględnia się potrzeby wegetarian i osób nietolerujących niektórych produktów. Przygotowania do studniówek trwają na pełnych obrotach.

Fot.Dominik Smagała

W szkołach nikt już bali nie urządza. Od kilku lat maturzyści bawią się w lokalach

W szkołach nikt już bali nie urządza. Od kilku lat maturzyści bawią się w lokalach. Popularny jest lubelski Luxor. Tam odbędzie się studniówka II LO i ZS 2.

Menu także dla wegetarian

Jako pierwsze swoją studniówkę odbędzie miejskie II LO. Początek 26 stycznia o godz. 20.

Wśród rodziców koordynujących przygotowania do balu jest Katarzyna Mazurek.

- Na studniówce będą 104 osoby spośród młodzieży szkolnej, do tego osoby towarzyszące, razem spodziewamy się 168 osób plus goście zaproszeni. Rozliczenia jeszcze trwają, w tym tygodniu będzie znany dokładny koszt studniówki. Młodzież wybrałam sobie DJ-a, będzie puszczał muzykę. Będzie fotograf, kamerzysta, będzie ramka balonowa, w której młodzież będzie sobie robić zdjęcia - wymienia Katarzyna Mazurek. Planowana jest część artystyczna. Zadbano też o podniebienia uczestników studniówki.

- Po części oficjalnej będzie kolacja dwudaniowa: zupa, drugie danie. Będą sałatki, ciasta - mówi Katarzyna Mazurek. Brane są pod uwagę przekonania młodzieży uczestniczącej w studniówce i względy zdrowotne. Dlatego będzie specjalne menu dla wegetarian lub wegan oraz dla osób, które nie mogą spożywać laktozy, orzechów itp.

- Córka kupiła na studniówkę długą sukienkę, widocznie wracają do łask po okresie, kiedy modne były krótsze sukienki - mówi Katarzyna Mazurek. Jak młodzież będzie ubrana, okaże się dopiero na imprezie.

22 stycznia o godz. 16 młodzież z II LO odbędzie w Luxorze próbę generalną przed studniówką, przećwiczy poloneza.

Wszędzie DJ na studniówce

28 stycznia o godz. 19 w Luxorze rozpocznie się bal maturzystów z ZS 2. Jak mówi Barbara Kawa z komitetu organizacyjnego, spodziewanych jest koło 200 osób, z tego ponad 150 to uczniowie szkoły przy ul. Chopina.

- Para zapłaci około 700 zł, sam maturzysta 450 - 500 zł - mówi Barbara Kawa. Także na tej studniówce muzykę zapewni DJ. Będzie fotobudka 3D i zwykła, przed rozpoczęciem imprezy będą zdjęcia klasowe, w parach, grupowe.

- Będą dwa dania gorące, oprócz tego 10 dań do wyboru, w tym również gorące oraz przystawki - mówi członkini komitetu. Także w tym wypadku uwzględnia się w menu potrzeby wegetarian i osób na diecie.

- Córka ma czarną sukienkę, taką trochę w stylu boho. Dziewczyny mają sukienki z różnymi dodatkami, np. błyszczącymi, raczej długie - mówi matka maturzystki.

W środę przed studniówką odbędzie się próba generalna.

Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim ma studniówkę 27 stycznia. Rozpocznie się o godz. 18 w Zajeździe w Lesie w Kolonii Ciechanki. Koszt od pary to 800 - 850 zł. Muzykę zapewni DJ, przewidziana jest część artystyczna.

W Zespole Szkół w Kocku klasa maturalna jest zbyt mała, liczy 12 osób, więc studniówki tam nie ma.

Marcin Kusyk

Uliczne jasełka z kulinarnym akcentem

Orszak Trzech Króli wpisuje się w tradycję parafii w Niemcach

Fot.Anna Warowna

Inscenizacja składania darów

Fot.Anna Warowna

Orszak Trzech Króli ponownie wypadł okazale

Orszak Trzech Króli trwale wpisał się w pejzaż Niemiec. Niedawno uliczne jasełka zorganizowano już po raz drugi. Kolorowy orszak przemaszerował z kościoła parafialnego św. Ignacego Loyoli do Gminnej Biblioteki, gdzie zbudowano symboliczną stajenkę.

Drugi w historii parafii w Niemcach Orszak Trzech Króli rozpoczął się uroczystą mszą celebrowaną pod przewodnictwem proboszcza, ks. Mirosława Skałbana. Później, podczas przemarszu, odbyły się jasełka – sceny, które przybliżyły nam wydarzenia biblijne drogi mędrców i pasterzy do Betlejem. W parku w bryczce czekał na króli Herod, natomiast w Bibliotece – symbolicznej stajence, mieszkańcy wcielili się w role aniołów i Świętej Rodziny. Po tradycyjnym złożeniu darów w szopce wszyscy uczestnicy kolędowali i pokrzepiali się ciastem przygotowanym przez Koła Gospodyń Wiejskich w Niemcach, Woli Niemieckiej i Zalesiu. Nad całością wydarzenia czuwał dyrektor artystyczny, ks. Paweł Zawada, który jest pomysłodawcą uroczystości, inscenizacji podczas orszaku, wywodzącej się z tradycji polskich jasełek.

- My, gospodynie z KGW w Niemcach i KGW z Woli Niemieckiej oraz z KGW Zalesia, starałyśmy się pomóc, jak to tylko było możliwe – powiedziała **Anna Warowna**, reprezentująca gospodynie z Niemiec. - Przygotowałyśmy szopkę w Gminnej Bibliotece, uszyłyśmy ciekawe stroje dla królów. Upiekłyśmy ciasto. Były serniki, szarlotki, ciasta z bakaliami i wiele innych przysmaków.

Na koniec uroczystości wszyscy uczestnicy orszaku mogli smakować wyroby pań z Kół Gospodyń, na które organizatorzy różnych gminnych imprez zawsze mogą liczyć. W przygotowanie uroczystości byli zaangażowani mieszkańcy, Rada Duszpasterska, wspomniane KGW oraz członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niemcach.

W poszczególnych rolach wystąpili: Święta Rodzina - Joanna i Sebastian Kosowscy, Trzej Królowie - Jarosław Ewert, Jan Piskorski, Tadeusz Dziedzic (ten ostatni to strażak OSP w Niemcach; Herod - Tadeusz Nowak (Rada Duszpasterska); aniołowie - uczniowie Szkoły Podstawowej w Niemcach.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 3934f2c969